Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 99. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 1 maja 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Wewnętrzna sytuacja we Francji.

Realny obóz stosunków politycznych.

Paryż, w kwietniu.

Nie można się oprzeć dziwnemu wrażeniu czytając korespondencje z Francji, umieszczane w zagranicznej prasie. W kraju panuje zupełny spokój i życie idzie normalnym swym trybem. Tymczasem artykuły pism południowo a zwłaszcza środkowo-europejskich (nie wyłączając niektórych dzienników polskich) przedstawiają wewnętrzną sytuację w trzeciej republice tak tragicznie, jak gdyby Paryż a wraz z nim cały kraj żył na wulkanie, grożącym każdej chwili nieobliczalną w skutkach katastrofą.

Przyczyny tych alarmów są dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem jesteśmy świadkami **silnej akcji dywersyjnej,** mającej na celu osłabienie stanowiska Francji na zewnątrz. Powtóre, zawiniła tu w znacznej mierze bulwarowa prasa paryska, a zwłaszcza skrajne jej odcienie. W celach niekoniecznie łojalnej walki partyjnej ogłaszano denerwujące i sensacyjne rewelacje, **mające mało co wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy.** Jeden przykład: Skrajne prawicowe i skrajnie lewicowe dzienniki ogłaszały przez pewien czas wiadomości o transportach broni, w olbrzymich ilościach przez granicę belgijską i szwajcarską dla poszczególnych bojówek partyjnych. Prawicowy „Le Jour“ oskarżał komunistów, a komunistyczna „L'Humanité“ wypisywała niebywałe historje o „zbrojeniach faszystowskich“. Podawano miejsce i czas przesyłki odbiorców, opakowanie, słowem najdrobniejsze szczegóły. Zaalarmowana policja przeprowadziła dochodzenia. I okazało się, że wszystkie te wiadomości były poprostu wyssane z palca. Odnośne dzienniki proszone o bliższe szczegóły, nie dały wyjaśnień, zasłaniając się „tajemnicą redakcyjną“. Artykuły o transportach broni urwały się — ale szkody, wyrządzone denerwowaniem Francji i Europy nie naprawiono.

Zarówno w stolicy jak i w całej Francji panuje najzupełniejszy spokój. Czy posiada on wszelkie cechy trwałości? Trudno bawić się w proroctwa, ale wszelkie objawy wskazują, że odpowiedź powinna raczej wypaść twierdząco. Życie polityczne we Francji stoi pod znakiem przegrupowywania sił, **a jednocześnie osłabienia wszystkich dotychczasowych partyj, począwszy na radykałach, a na komunistach skończywszy.**

Partja radykalna.

Radykali francuscy są w obecnym parlamencie najsilniejszem stronnictwem i z tego też powodu powierzał im prezydent republiki władzę od chwili zaistnienia nowej legislatury, to jest od maja 1932 r. Znaczenie i wpływy partji poderwały trzy zasadnicze, a przytem ujemne okoliczności: **słaba polityka zagraniczna Paul-Boncoura, skandal Stawiskiego i sprawa udziału kierowników stronnictwa w lożach masońskich.**

Paul-Boncourowi zarzuca się zbytnie ustępstwa na rzecz imperjalizmu Niemiec, pakt czterech z jego fatalnemi następstwami, dopuszczenie do rozluźnienia węzłów, łączących Francję z jej sprzymierzeńcami oraz niezdecydowane stanowisko wobec sprawy rozbrojeniowej.

W aferę Stawiskiego zamieszani byli posłowie radykalni — ale sam ten fakt nie przesądziłby jeszcze sprawy, gdyż w sieci oszusta wpadli i politycy należący do innych ugrupowań politycznych. Krwawa rewolta z dnia 6 lutego i upadek radykalnego gabinetu wywołany został fatalnem ustosunkowaniem się do całego zagadnienia rządu Daladiera. Nie zdołano opanować sytuacji, połowiczne i nieszczęśliwe zmiany administracyjne (dymisja prefekta policji Chiappa) wzburzyły Paryż i doprowadziły do katastrofy.

Ważnym przyczynkiem osłabienia popularności partji radykalnej jest **kwestja loż masońskich.** Jesteśmy dalecy od przejaskrawienia wpływów masonerji we Francji Przeciwnie, godzimy się najzupełniej z tymi, którzy wy-

Przymierze polsko-francuskie zostało wzmocnione.

Wrażenie min. Barthou z podróży do Warszawy i Pragi.

Paryż, 30. 4. (PAT.) Francuski minister spraw zagranicznych Barthou po powrocie do Paryża złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

Nie przypuszczałem, że kurtuazyjna wizyta w dwóch krajach sprzymierzonych mieć będzie charakter negocjacyj politycznych w tak znacznym stopniu. Reasumując wrażenia z podróży, mogę zdać sobie sprawę ze znaczenia mojej misji. Nie padł na nią żaden cień, nie zakłócił jej żaden incydent. Wszędzie przedstawiciel Francji miał możność stwierdzić wartość wiernej przyjaźni. Nic nie jest w stanie zastąpić osobistego kontaktu. Zbyt często postępowaliśmy niesłusznie, zaniedbując ku temu okazję. Na odległość bowiem ryzykuje się formowanie fałszywych sądów o wypadkach i ludziach.

Mówiąc o rozmowie z p. marsz. Piłsudskim, minister Barthou oświadczył, iż była ona nacechowana obustronną szczerością. Minister podkreślił jasność pamięci, żywość umysłu marsz. Piłsudskiego oraz bystrość jego oceny sytuacji europejskiej. Znalazłem człowieka, którego oprowadzałem w r. 1921 po polach bitew nad Marną i Mozą. Przyjął mnie jak przyjaciela.

Z ministrem Beckiem przypadło mi rozwiązać wszystkie zagadnienia. Nie znałem osobiście ministra spraw zagranicznych. Nie oddaje on obrazu całego siebie, ale rychło można zdać sobie sprawę z jego kompetencji, z pewnością sądu, praktycznego ujmowania rzeczywistości i możliwości. Zbadaliśmy wspólnie wszystkie sprawy, jakie nasuwały nam stosunki polsko-francuskie i sytuacja ogólna. Doszliśmy do wspólnego i serdecznego porozumienia, dzięki czemu przymierze nasze zostało wzmocnione. Polska jest wielkiem mocarstwem, które nie dało jeszcze właściwej miary swojej wielkości.

W Czechosłowacji nie miałem żadnych drażliwych spraw do rozwiązania. Prezydent Massaryk i min. Benesz udzielili mi 6 audjencyj. Podziwiałem głęboką mądrość i pogodę umysłu prezydenta Massaryka, który cieszy się szacunkiem wszystkich ugrupowań partyjnych.

Minister Barthou uniknął wypadku

Pociąg obrzucono gradem kamieni.

Paryż, 30. 4. (PAT.) Prasa podaje, że minister Barthou powracając z Pragi do Paryża uniknął szczęśliwie wypadku, który mógł mieć poważne następstwa. Jak donosi „Matin“, pomiędzy stacjami Ignay Avnicouet—Richecourt le Chateaux obrzucono przejeżdżający pociąg kamieniami. Jeden z nich trafił w szybę wagonu sypialnego, w którym znajdował się minister Barthou. W szybie wybita została dziura. Towarzyszący ministrowi komisarz policji zameldował o wydarzeniu władzom policyjnym w Nancy, które wszczęły dochodzenia.

Berlin przyjmuje dziennikarzy polskich.

Uroczystości z okazji przybycia pierwszego samolotu polskiej linji lotniczej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 30. 4. **Wycieczka polskich dziennikarzy, która przybyła w piątek do Berlina była przyjmowana nader serdecznie.** W sobotę w południe odbył się bankiet wydany przez miasto Berlin w restauracji wieży radjowej na Kurfürstendamie. Wieczorem przyjmował gości polskich niemiecki klub automobilowy, a w niedzielę odbyła się herbatka wydana przez posła Lipskiego.

W czasie przyjęcia wydanego przez miasto Berlin i na przyjęciu automobilklubu gospodarze wiwatowali na cześć Rzeczypospolitej Polski, prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. W imieniu dziennikarzy polskich odpowiedział szef wydziału prasowego w prezydjum rady ministrów red. Tadeusz Święcicki wznosząc okrzyk na cześć Niemiec, marszałka Hindenburga i kanclerza Hitlera.

Wycieczka zwiedziła wystawę pracy niemieckiej, a w niedzielę w południe była w Poczdamie.

W poniedziałek dziennikarze polscy zwiedzą wytwórnie filmowe, a we wtorek będą na uroczystościach 1-szo majowych.

Dziś popołudniu o godz. 16-ej przyjedzie na Tempelhoff 1-szy samolot komunikacji polskiej „Lot“. Z okazji nawiązania bezpośredniej komunikacyj lotniczej z Polską niemiecka „Hansa“ wydaje herbatkę. **S. S.**

Min. Barthou u prezydenta Czechosłowacji.



Po wizycie w Warszawie i Krakowie min. Barthou bawił przez dwa dni w Pradze.

Rozmowy dyplomatyczne.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.) Ub. soboty minister spraw zagranicznych p. Beck przyjął posła Rumunji p. Caderę oraz ambasadora Włoch p. Batistinianiego. Wiceminister Szembek tegoż dnia przyjął posła Finlandji p. Idmana.

suwają tezę o zmierzchu roli lóż masońskich w polityce europejskiej. Przypomnijmy, że reklama robiona „potędze masonerji" we Włoszech okazała się całkowicie bezpodstawną: loże pierwsze wywiesiły białą chorągiew, poddając się bez najmniejszego oporu faszyzmowi jeszcze w 1923 r. To samo było w Niemczech. Starcia faszyzmu a potem hitleryzmu z katolicyzmem we Włoszech i Niemczech okazały się o wiele poważniejsze, aniżeli cała akcja rozmaitych, bardzo silnie zróżniczkowanych lóż masońskich. W dzisiejszej Francji, poszukującej nowych, a przedewszystkiem jawnych dróg organizacji życia społecznego — **cała tajemniczość stowarzyszeń „dzieci wdowy" budzi silną niechęć, jest niepopularna i wywołuje ataki.** Bardzo charakterystycznym objawem nastrojów jest fakt, że lewicowo-radykalny dziennik „Notre Temps" wystąpił z szeregiem artykułów, w których walczył z zarzutami przynależności do loż wybitnych polityków lewicowych; owo publiczne wypieranie się stosunków z masonerją byłoby wprost nie do pomyślenia, chociażby dziesięć lat temu. Jednakowoż, **nie da się zaprzeczyć, że wielka ilość posłów radykalnych do masonerji należy lub należała — co, jak wspomnieliśmy, wcale nie ułatwia partji radykalnej odzyskania popularności.**

Socjaliści i komuniści.

Francuska partja socjalistyczna przeżywa **bardzo ostry kryzys.** Panuje w **niej rozłam i ferment.** Na prawym skrzydle traci zwolenników, przechodzących do „neosów", to jest neosocjalistów, zgrupowanych pod wodzą Marqueta, obecnego ministra pracy w rządzie unji narodowej. Na lewym — obserwujemy ucieczkę do komunistów.

Marquet, który wraz z 30 posłami wystąpił z partji SFIO, po upadku pierwszego rządu Daladiera (październik 1933) zarzuca socjalistom **ich fatalną rolę w lewicowej koalicji,** którą dyskredytowały wywoływaniem ustawicznych przesileń ministerjalnych. **W przeciągu 18 miesięcy zwalili socjaliści cztery rządy radykalne, uniemożliwiając przeprowadzenie jakiegokolwiek na szerszą skalę zakrojonego planu.** Ustosunkowanie się do wszystkich problemów państwowych SFIO było i jest nawskroś teoretyczne, niezgodne ani z duchem czasu, ani z powagą bieżącej chwili.

Z drugiej strony komuniści potępiają w czambuł partję socjalistyczną, nie chcą się z nią łączyć, jedynie ze względów taktycznych od czasu do czasu biorą udział w ulicznych manifestacjach organizowanych przez socjalistów.

Te ostatnie jednak udają się **coraz to gorzej.** Wielki, starannie przygotowywany strajk generalny **w dniu 12 lutego** powiódł się tylko częściowo. Mimo, że specjalnie wybrano poniedziałek, to jest dzień, w którym wiele zakładów nie pracuje, strajk objął zaledwie 45 proc. ogółu robotników. **Nie udał się zupełnie projektowany strajk urzędników.** Wreszcie całkowite fiasko zrobiła demonstracja antyrządowa przed ratuszem paryskim w dniu 20 kwietnia br. Zamiast 100.000 osób, demonstrowało niecałe 6 tysięcy. Oczywiście, nie należy lekceważyć żadnych objawów „rewolucyjnych", ale, jak narazie nie są one groźne.

Komuniści francuscy, zgrupowani koło „L'Humanité" rozwijają bardzo ruchliwą akcję — **ale mają też poważne kłopoty, tym razem z powstającą czwartą międzynarodówką,** to jest z przeciwnikami państwowego kapitalizmu w Sowietach i zwolennikami **„czystej idei Lenina".** Na czele czwartej międzynarodówki, coraz silniejszej we Francji, stoi Trocki. Jego wydalenie z granic trzeciej republiki powitano w kołach stalinowców z westchnieniem ulgi — ale ten fakt nie przesądza bynajmniej osłabienia wpływu, **jaki na dotychczasowych zwolenników Kremla wywołuje druzgocąca krytyka wewnętrznej polityki SSR** na łamach „L'Avenir" i innych perjodyków neo-komunistycznych.

Prawica.

Z kryzysu stronnictw lewicowych nie należy wyciągać wniosku, że pozycja prawicowych ugrupowań francuskich wybitnie się umacnia. Dowód, że tak nie jest, stanowi chociażby to, że kiedy po 6 lutym br. prawica domagała się bardzo usilnie natychmiastowego rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów **— to obecnie projekt ten zwalcza, a natomiast rozwiązanie parlamentu wysuwają w swych odezwach socjaliści i lewicowi radykali.**

Wybory uzupełniające na prowincji wypadają dla lewicy korzystnie. Powód prosty: stronnictwa prawicowej unji republikańskiej, starały się wygrać atut sprawy Stawiskiego dla swoich, partyjnych, a często i bardzo egoistycznych celów. Przekonani, że chwile radykałów są policzone — otworzyli ogień huraganowy oskarżeń, nie mających często nic wspólnego z prawdą. W mierę jak te oskarżenia formułowane w postaci pewników padały w toku dochodzeń obu komisyj parlamentarnych, malał wpływ prawicy, który w lutym był rzeczywiście dominujący. Powtóre, kraj domaga się wielkich reform, zwłaszcza gospodarczych. Program prawicy jest pod tym względem zbyt konserwatywny. Stąd tarcia wewnętrzne — i osłabienie stronnictwa unji narodowej w kraju.

Nowe siły.

Wraz z krzyzysem jaki przeżywają wielkie stronnictwa polityczne **wzrasta wpływ zupełnie nowych czynników,** dochodzących już do głosu — a mających wszelkie szanse na wcześniejsze czy późniejsze dojście do władzy. Mamy na myśli **dawnych kombatantów — i Stany Generalne Pracy,** organizację ponadpartyjną, skupiającą przedstawicieli wszystkich związków zawodowych.

Program tych obu, bardzo silnych ugrupowań — polega na uzdrowieniu **demokracji nietylko politycznej — ale i ekonomicznej.** Zarówno dawni kombatanci, jak i Stany Generalne Pracy **— potępiają stanowczo sytemy dyktatur,** których podstawy są bardzo kruche i oparte na zamachu jednego człowieka, podtrzymywanego przez jego otoczenie. **„Taki Mussolini, Hitler czy Dollfuss** — pisze „Le Peuple" organ francuskich związków zawodowych — **to przelotne ptaki w życiu narodów.** Odlecą jutro, wygnani przez jedno uderzenie wiatru, nie pozostawiając nic, jak tylko rozdarcie kraju, pełne niebezpieczeństw. Przyszłość należy do demokracji, ponieważ ona tylko buduje swój system na trwałych podstawach wolnej zgody ludów i pokoju. Ale, by demokracja odegrała swą wielką rolę — musi się starać aby zachowała swą czystą formę, aby weszły w skład jej postulatów wszystkie reformy, zarówno polityczne jak i gospodarcze, żeby zbudowano system, oparty na sprawiedliwości społecznej".

I wysuwa się **projekt utworzenia Gospodarczej Rady Narodowej,** organizacji, mającej dostateczne uprawnienie konstytucyjne, aby mogła sprostać swym zadaniom. Ewolucję tych pojęć popierają energicznie również **radykalno-katolickie odłamy,** zgrupowane obok dziennika **„L'Aube".** Siły, rzucone na szalę dalszych wydarzeń przez organizacje dawnych kombatantów i Stany Generalne Pracy — są poważne, może decydujące. Będziemy je śledzili jak najpilniej.

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Podłoga kawiarni zarwała się

Wielu gości wpadło do piwnicy.

Na szczęście obyło się bez ofiar.

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł.) Warszawę nawiedziła serja katastrof budowlanych. Nie zostało jeszcze zakończone śledztwo w sprawie tragicznego wypadku na Głównym Dworcu, gdy oto w najbliższem sąsiedztwie tegoż dworca zdarzyła się niemniej groźna katastrofa, która tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Działo się to w ub. piątek w kawiarni Lardellego w godzinach wieczornych. Na oszklonej werandzie kawiarni siedziało około 100 osób. W tem rozległ się silny trzask i huk od strony ściany, wychodzącej na ogródek. Wśród publiczności powstała wielka panika. Żydki, nawiedzający tłumnie tę kawiarnię, gotowi byli przypuszczać, że to studenterja bije żydów. Rozległy się okrzyki: „Biją, strzelają". Trzask nie ustawał i tłum rzucił się ku wyjściu w najwyższej panice.

Nagle zawaliła się część podłogi. Jeden z gości, gen. Bilewicz, obywatel Szepniewski i jakaś starsza pani — bo oni się tylko zostali na zagrożonem miejscu — wpadli do piwnicy. W ślad za nimi posypały się krzesła, stoliki i olbrzymi wieszak żelazny.

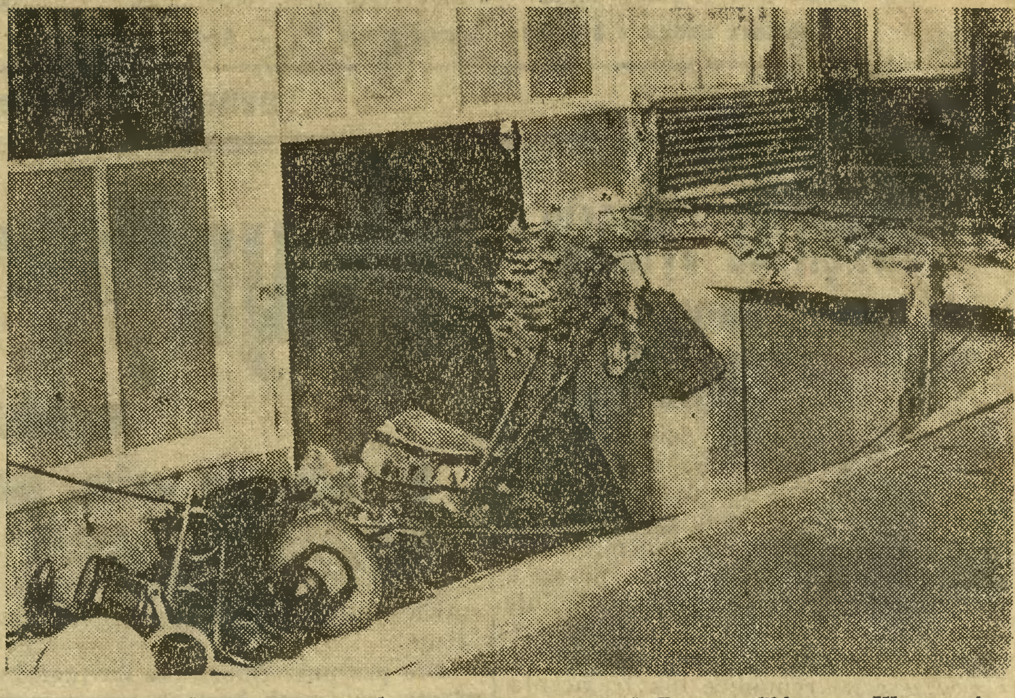
Co było przyczyną katastrofy?

W piwnicy pod wielką cukiernią, obliczoną na 1000 osób, budowano sale dancingowe. Już tak się utarło, że najelegantsze dancingi w Warszawie znajdują się w podziemiach... Wskutek niedostatecznego zabezpieczenia runęła ściana. Pociągnęło to za sobą oberwanie się podłogi, która nie mogła wytrzymać takiego ciężaru. Jak wynika z dotychczasowy badań, budowa była pośpieszna i wadliwa. Nadto pokazała się woda pozaskórna.

Na miejsce katastrofy przybyła straż pożarna, która przez kilkanaście godzin pracowała nad usunięciem gruzów. Pracowano pośpiesznie, gdyż przypuszczano, że pod gruzami znajdują się ofiary wypadku. W podziemiach znaleziono kapelusz i teczkę, szukano więc jej właściciela. Na szczęście — jak już zaznaczyliśmy — obeszło się bez ofiar w ludziach.

Władze sądowe i policyjne wszczęły energiczne dochodzenia. Wśród przesłuchanych znajduje się właściciel kawiarni Lardelli, kótry prowadził przebudowę systemem t. zw. „gospodarczym", co spowodowało brak fachowego nadzoru i odpowiedzialnego kierownictwa robót.

Wypadek ten bardzo boleśnie odczują pracownicy kawiarni w liczbie około 120 osób, którzy na razie pozostali bez pracy. Jak słychać, jedna z sal ma być uruchomiona.



Miejsce groźnej katastrofy w cukierni Lardellego, obok Dworca Główn. w Warszawie.

Ulicami Berlina płynęły rzeki.

Straszna ulewa połączona z gradem i oberwaniem się chmury.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 30. 4. **Po olbrzymim upale jaki panował w czasie wczorajszej niedzieli wieczorem około godz. 10-ej rozpętała się burza połączona z gradem i oberwaniem się chmury. W godzinach wieczornych około 200 razy wzywano straż pożarną.**

Jeszcze obecnie rano gdy te słowa telefonuję, słychać z ulicy śpieszącą we wszystkich kierunkach straż pożarną.

W czasie ulewy na dworcach kolei podziemnej potworzyły się potoki dochodzące do głębokości 1 metra. Gości z teatru „Des Volkes" musiano wynosić częściowo na ramionach, gdyż woda sięgała powyżej metra.

Bezrobotni berlińscy znaleźli sposób zarobkowania, przenosząc przechodniów z jednej strony na drugą na Kurfürstendamie, gdzie płynęła środkiem istna rzeka.

Zastanawiającem jest, że dziś rano mimo wczorajszego ulewnego deszczu jest upał prawie lipcowy. **S. S.**

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł.) Obrońcy odsiadujących karę więzienia posłów brzeskich zwrócili się do władz o przedłużenie urlopu zdrowotnego choremu na cukrzycę b. posłowi Mastkowi oraz o udzielenie urlopu b. posłowi Putkowi na przeciąg trzech miesięcy dla zlikwidowania jego kancelarji adwokackiej.

Departament karny ministerstwa sprawiedliwości wydał przychylną decyzję, udzielając Putkowi trzymiesięcznego urlopu, zaś Mastek otrzymał przedłużenie urlopu do 3 czerwca.

„Okres ultymatywny w stosunku do Niemiec minął"

Min. Neurath polemizuje z notą Francji.

Berlin, 30. 4. Minister spraw zagranicznych baron Neurath wygłosił wczoraj przemówienie do prasy niemieckiej. **Celem mowy min. Neuratha było określenie stanowiska rządu Rzeszy niemieckiej wobec sytuacji wytworzonej ostatnią notę Francji do Anglji w sprawie rozbrojenia i gwarancyj.**

Minister Neurath polemizował ze stanowiskiem Francji zajętem w nocie i odpowiedzią w sprawie programu angielskiego. Skreśliwszy swoje stanowisko w sprawie rozbrojeniowej, **rząd Rzeszy wskazuje na nominację pełnomocnika rządu Rzeszy do rokowań rozbrojeniowych, jako dowód dalszej gotowości do porozumienia w sprawie rozbrojenia.**

Rząd niemiecki trzyma się tych propozycyj, które już wyłuszczył w poprzednich notach.

Kłamstwem są twierdzenia, że rząd Rzeszy poczynił przygotowania nietylko do uzbrojenia defenzywnego, ale i w sprawie zaopatrzenia się w broń zaczepną. **Rząd zdaje sobie sprawę z powagi i trudności obecnej sytuacji. Okres ultymatywny w stosunku do Niemiec minął.**

W zakończeniu wzywa obce rządy, aby przyjęły wyciągniętą dłoń Niemiec.

List z Berlina.

Trzy kościoły Trzeciego Reichu

II.

Katolicyzm odda wszystko Bogu...

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, w kwietniu.

„Oddajcie co boskie Bogu, a co cesarskie cesarzowi". Luter strawestował tę myśl ostrzej, nauczając, że „Lepiej z Chrystusem paść, niż z cesarzem się ostać". Tymczasem jego wyznawcy w mniejszym czy większym zakresie **podporządkowali już swe wyznania celom świeckiej polityki** i pójdą zapewne jeszcze dalej mimo oporu nielicznej garstki szczerzej wierzących.

Kościół katolicki początkowo pragnął się zatrzymać w złotym środku, zakreślonym wyżej zacytowanym wersetem Pisma św. Z ogromnem zaparciem się siebie **„oddano cesarzowi" wszystko, co w ciągu zgórą lat czterdziestu wyrosło na encyklice „Rerum Novarum".** Watykan wyrzekł się chrześcijańskich związków zawodowych i partji centrowej z łatwością, którą może wytłumaczyć tylko fakt, iż jego polityka operuje innemi okresami czasu, niż zwykli śmiertelnicy.

A jednak stało się coś, czego dziś zrozumieć nie można i co zapewne zostanie tajemnicą kancelaryj papieskich i tego faktu, że prądy filogermańskie nigdy nie były obce polityce Watykanu. Niedawno w parę tygodni po powstaniu Trzeciego Reichu zawarto konkordat, nie bacząc zupełnie na tak elementarny fakt, iż rządy rewolucyjne nie mogą przyjmować zobowiązań naprzekór prądom ideowym, które same wzniecił. Kardynał Pacelli **układał się ponadto z wicekanclerzem Papenem** i uważał jego za przedstawiciela rewolucji a nie np. Rosenberga, choć ten ostatni był właśnie podówczas kandydatem na stanowisko ministra spraw zagranicznych Niemiec, a jego **„Mit XX wieku" był doskonale znany z tendencyj antyreligijnych.**

Ten zadziwiający pośpiech i ustępliwość tłumaczy jakoby takie rozumowanie: „Niech kosztuje co chce, kościół musi zachować prawo i możność nauczania. Hitler przeminie, jak minęli inni cesarzy, a Bazylika św. Piotra będzie panowała Urbi et Orbi. Wystarczy, że naukę Kościoła przechowa w swych sercach młodzież. Wszystko da się wówczas odzyskać".

I tu właśnie popełniono mały błąd taktyczny. **Nie wzięto pod uwagę idei państwa totalnego** — całkowitego. Nie może ono nigdy zezwolić na to, aby właśnie młodzież, oko w głowie wszelkich faszystowskich rządów, odbierała dwutorowe wychowanie. **Jednolitość „Hitler-Jugend" jest kamieniem węgielnym Trzeciego Reichu,** a osobne istnienie związków katolickich już nie cierniem w nodze, ale **niemal ładunkiem dynamitu w państwie, opierającym swój byt i cel swego istnienia na całkowitem „zgleichschaltowaniu" wszystkich obywateli.**

W ub. niedzielę, 22 bm. rozlepiono np. w tysiącach egzemplarzy odezwę p. Obergebietsführera Gotthartą Ammerlahna, nowolującą podległą mu we wschodnim okręgu „Hitler-Jugend" **do spokoju z uwagi na spodziewane prowokacje młodzieży katolickiej „podburzanej przez polityków centrowych".** Odezwa w ostatnich słowach zwraca się z apelem: „Zaciśnijcie pięści, ale pozostańcie spokojni". I zapyta się ktoś, na czem te prowokacje polegały? Na czem? — Na niczem! Na prostym fakcie istnienia!!!

Dla podekscytowanych do najwyższych granic młodych hitlerowców sam widok oddziałów młodzieży katolickiej jest równie ciężką prowokacją, jak nie przymierzając oficjalne wystąpienie „komsomołu". To samo tyczy się również przywódców. Dla nich ktoś, kto nie maszeruje razem „In Reih und Glied", jest śmiertelnym wrogiem

A jednak wysoka polityka wymaga przejściowo tolerancji dla tego wewnętrznego wroga. **Kościół katolicki ma atuty nieposledniej wartości.** Może powiedzieć niejedno **ważkie słowo przeciw Rzeszy w Austrji i zagłębiu Saary** nie mówią już o możliwościach propagandowych we wszystkich krajach katolickich. Otwarta walka z taką międzynarodową potęgą nie jest zadaniem łatwem dla Niemiec, otoczonych niemal ze wszystkich stron przez samych wrogów.

W rezultacie końcowym między Niemcami i Watykanem odbywa się rodzaj gry w chowanego. Kardynał Faulhaber wygłasza i kolportuje po całych Niemczech swe kazania, jakgdyby istniała wolność słowa, ale mimo tego pozornego liberalizmu papież w tajemnicy **mianuje go swym legatem,** aby go zabezpieczyć na wszelki wypadek przez nadanie mu praw eksterytorjalności dyplomatycznej.

Podobnie załatwia się sprawę z Karolem Thiemme, wnoszącym o przyjęcie wraz z szeregiem pastorów o przyjęcie na łono Kościoła katolickiego. Od 31 października do 22 kwietnia 1933, 1934 mija prawie 5 miesięcy i dopiero opinja dowiaduje się o tem piśmie. Dyplomacja watykańska uważała, że wcześniej nie należało niepotrzebnie drażnić Niemiec perspektywą rozpadu w kościele ewangelickim.

Prawie przez rok Rzym udaje brak zainteresowania dla „Mit XX wieku" Rosenberga. Nareszcie książka ta dostaje się na indeks. Rosenberg urządza 22 lutego odczyt z ostrzem wymierzonym przeciw Watykanowi. Ma przyjść sam Hitler i nie przychodzi **tylko idzie na popisy łyżwiarskie do Sportpalastu,** jakoby chcąc urwać groźbę wpółwypowiedzianego zdania.

Ostatnio papież **odmawia udzielenia audjencji Papenowi, ale oficjalnego zerwania stosunków z Trzecim Reichem niema** i choć p. Ammerlahn nawołuje do „zaciśkania pięści" dzieje się to przy pomocy ulotek, a nie przez prasę, aby sprawę usunąć w cień i rząd tak bezwzględny w sprawach „Gleichschaltung" nie może ani rusz zdobyć się na zakaz związków katolickiej młodzieży.

Na zakaz formalny nie — ale na szykany uniemożliwiające de facto istnienie tych związków — tak. Policja monachijska **zakazała ostatnio wprost związkom katolickim noszenia odznak i uniformów pod karą 6 tygodni więzienia lub 150 marek kary.** W Stuttgardzie natomiast „uregulowano" sprawę tak, że młodzieży katolickiej nie wolno uprawiać „Geländesportu" (sport terenowy) czyli przysposobienie wojskowe), maszerować w zamkniętych formacjach. Ponadto zakazano jej noszenia tornistrów, t. zw. noży podróżnych, imitujących bagnety i ozdobionych napisem „Blut und Ehre", oraz portépé, **uderzając tem boleśnie w uczucie militarystyczne, niemniej silne u katolików, jak u ewangelików.**

W rezultacie zanosi się na to, że **cała młodzież bez wyjątku znajdzie się pod wpływem p. Baldura von Schiracha i nauk Rosenberga, dążącego do stworzenia jednolitego kościoła państwowe-**

Straszna eksplozja gazów w Belgji.



W Louvain wybuchł zbiornik gazu. Kilkunastu robotników zostało zabitych, wielu ciężko rannych.

Olga Wolbryk. (7

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

A zdarzenia z siłą orkanu pchnęły go do obozu rewolucji, która dawała mu możliwość osiągnięcia jedynego celu, zaspokojenia jedynego pragnienia, które zawładnęło niepodzielnie jego życiem od chwili, kiedy po raz pierwszy ujrzał hrabinę Skot-Streborn. Gdy inni stanęli na usługach rewolucji dla karjery czy zysku, z tchórzostwa lub żądzy przygód — on zrobił to wyłącznie dlatego, ponieważ wiedział, że tu przypaść mu musi kobieta, którą kochał bezpamiętnie, że musi mu przypaść w chwili, gdy zechce wrócić z zagranicy do swego męża. Tędy musiała wracać i tylko on mógł jej umożliwić dalszą drogę.

Ale droga ta będzie wolna dopiero wtedy, gdy on sam się uwolni od pożerającej go namiętności — dokończył głucho, a twarz jego przybrała wygląd zastygłej maski. — Od dziesięciu lat jest jej rabem, jej niewolnikiem, a ona tego nie widziała, nie czuła...

— Pan szalony! wykrztusiła przerażona.

W głowie się jej mąciło. Czy to ten sam głos, co kiedyś zdławiony wzruszeniem prosił ją do tańca? Jak śmie mówić do niej w ten sposób, takim tonem? Mimowoli sięgnęła ręką do kieszeni płaszcza. Ale on błyskawicznie, silnym chwytem ujął ją w przegubie.

— Hrabino, proszę nie robić głupstw. Strzały nie straszą dziś nikogo.

Czy to samo ramię drżało kiedyś, gdy się na niem opierała?... Broń osunęła się na podłogę.

Podniósł ją z uśmiechem.

— Ładny kawałek. Wybrała się pani w podróż w rynsztunku wojennym ale mało odpowiednim. Paryskie toalety wyżej się dziś ceni niż broń genewską. Pozwoli pani, że dokonam małej konfiskaty.

— Hrabio Szurin, pragnę się dostać do mojego męża...

— Zrozumiałe, ale na razie niewykonalne. Nasze wojska nie przepuszczają teraz nikogo.

— Ale za pańskiem zezwoleniem...

— Przecenia pani moją władzę.

Z piersi jej wyrwało się suche łkanie.

— Panie hrabio, ja muszę dostać się do męża... Od szeregu miesięcy nie otrzymuję od niego wiadomości. Może życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Ja muszę — muszę być z nim. Być mu pomocną... umrzeć z nim, jeśli nie będzie innego wyjścia.

— Tak bardzo kocha pani swego męża?

— Tak bardzo go kocham — odrzekła, wytrzymując jego spojrzenie.

Odwrócił się szybko.

Miała wrażenie, że serce jej tętni w całem ciele, a to gwałtowne tętno osunęło ją na kolana. Gdy generał znów się do niej zwrócił, ujrzał tylko lśnienie jej srebrno-blond włosów i delikatne ręce, starające się zasłonić twarz śmiertelnie bladą.

— Nigdy przed nikim nie klęczałam... nigdy... a teraz... jak żebraczka...

— Nigdy nikomu nie wyrządziłem przykrości, hrabino... Nawet muchy nie byłbym uśmiercił... Okrążałem psa śpiącego, by mu nie przerwać snu... a dziś?... Nie liczę już wyroków śmierci, które muszę podpisywać. Każde drzewo stało się dla mnie szubienicą — każdy mur miejscem kaźni, każdy ogród cmentarzem. Człowiek musi się uczyć. Wszystko zależy od nastawienia.

Powoli wstała z klęczek.

— Czego pan chce, czego żąda ode mnie?

Ani drgnęła, gdy ją pochwycił w ramiona i wionąc na nią gorącym oddechem, rzucił jej w twarz:

— Chcę się wyzwolić od pani... wyzwolić! Wyrwać panią ze swego mózgu i duszy i krwi. Czego żądam?... Pani!

Odrzuciła głowę, ramiona wparła w jego pierś, chciała wołać... krzyczeć... głos ugrzązł w jej krtani. Tylko ciche rzężenie wydarło się z jej piersi.

Trzymał ją w żelaznych swych objęciach. Obłędne jego słowa zalewały ją jak struga wrzącej lawy.

— Jeśli pani dam dziś pozwolenie na wyjazd do męża, jutro staniesz się łupem pierwszego lepszego czerwonogwardzisty. Czy pani wie, co znaczy, być wyjętym z pod prawa? Wydanym na łaskę i niełaskę? Tu, pod tym dachem podlega pani tylko jednej władzy — mojej. Bo jedynie jako ulubienica generała Szurina byłaby pani zabezpieczona przed napaścią. Ma pani wybór: zostać moją ulubienicą — lub dziewką wydaną na łaskę i niełaskę żądnego krwi motłochu.

Podniosła się. Jej błękitne oczy czarne w tej chwili od wzburzenia, płonęły w śmiertelnie bladej twarzy.

— Jest jeszcze coś trzeciego — wykrztusiła.

— Umrzeć?

— Nie... Mam syna, jedynego, który pozostał mi z wszystkich dzieci. Syna droższego mi nad... nad wszystko...

— Więc co byłoby to trzecie?

— Wrócić.

— Nie zobaczywszy się z mężem?

Pochyliła głowę.

— Tak — wymamrotała z trudem.

Generał Szurin wyprostował się w całej swej wysokości. Migotliwy blask, który chwilowo nadał jego oczom wyraz miękki, zgasł, a twarz przybrała znów wygląd zastygłej maski.

— Podróż powrotna byłaby możliwa pod temi samemi warunkami. A dotarcie do celu trwałoby jeszcze dłużej. Władza moja nie sięga aż do granicy.

W tej chwili słońce przedarło ciemne chmury i jasną smugą zalało okno, wskazując jej jedyne wyjście. Prawie bezwiednie rzuciła się ku oknu, lecz żelazne ramię wysunęło się jako — zapora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

go w oparciu o „religijny genjusz i religijną prawolę niemieckiego narodu" (o czem szerzej w następnej korespondencji). Jakie szkody mogą z tego tytułu wyniknąć dla Kościoła katolickiego nie trudno przewidywać. Wystarczy przecież wskazywać, że w ostatnich latach i tak prawie cała młodzież, jak wykazywały cyfry głosowań do Reichstagu w czasach republiki, **odeszła do hitleryzmu i skrajnego nacjonalizmu.**

W takiej sytuacji wszelkie paktowanie nie może przynieść dużo korzyści. Starcie katolicyzmu z Trzecim Reichem stało się koniecznością. I jak dotychczas wszystko wskazuje, kościół więcej może wygrać na wojnie, niż na pokoju, podszytym walką podjazdową. Jeśli Trzeci Reich pragnie, aby wszystko zostało oddane cesarzowi, kościół katolicki w przeciwieństwie do ewangelickiego **musi wszystko oddać Bogu.**

St. O. Strąbski.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO". Podwójny program: dramat miłosny **„Sekret kobiety"** i **„Bohaterowie Czeluskina w Gdyni".**

„CZARODZIEJKA. Najdowcipniejszy film sezonu **„Sztuka życia"** i tygodniki.

„MORSKIE OKO". Epokowe dzieło, cud wśród oceanów pt. **„F. P. I. nie odpowiada"** i bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury lekarskie dnia 29 kwietnia: dzienny i nocny dr. Flisowski; **dnia 30 kwietnia:** dzieny: dr. Smolin, nocny: dr. Oehlrich, tel. 12-40

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

BACZNOŚĆ, SOKOLI!

Plenarne zebranie towarzystwa gimn. Sokół Gdynia I (męskie) odbędzie się we wtorek 1 maja br. o godz. 20 w lokalu zebrań „Hotel Słupski" przy ul. Podjazdowej. Z powodu ważności obrad jak: Trzeci Maj i inne, obecność wszystkich druhów konieczna.

TELEFONY PŁACIĆ ZGÓRY!

Naczelnik Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego Gdynia podał do łaskawej wiadomości abonentów sieci okręgowej w Gdyni, że Urząd Telefoniczno-Telegraficzny ściągnie przy inkasowaniu opłat telefonicznych za miesiąc maj jednorazowo opłatę za obowiązkowy kontyngent rozmów za główny aparat 4,80 zł itd. według taryfy. Należność za dostarczony spis abonentów telefonicznych na rok 1934 w sumie 2,50 zł za 1 egzemplarz zaliczy się w rachunku za czerwiec 1934 r.

*

Przyp. redakcji: Żądanie opłaty zgóry za rozmowy obowiązkowe, jest conajmniej dziwne i może się stać źródłem zatargów z abonentami telefonicznemi, gdyż w razie niemożliwości z jakichkolwiek uzasadnionych przyczyn, korzystania z aparatu, opłata ta będzie niesłusznym haraczem. Płacić powinno się tylko za świadczenia już dokonane, a nie za świadczenia przypuszczalne. Pozatem uważamy za niesłuszne pobieranie opłat w kwocie 2,50 zł za spis abonentów na r. 1934, który ze względu na **zupełną jego bezwartościowość,** jak to już o tem pisaliśmy, abonentom nie przyniesie żadnego pożytku.

Ważne dla naszych Czytelników w Gdyni!

Z dniem 1 maja b. r. przedstawicielstwo nasze mieścić się będzie przy ulicy Starowiejskiej nr. 19 I ptr., a przejmuje je p. Stefan Kledzik (tel. 1460). Szan. naszych Czytelników prosimy udawać się z wszelkiemi sprawami związanemi z abonamentem, ogłoszeniami i drukami pod powyższym adresem.

Kierownictwo redakcji gdyńskiej nadal spoczywa w rękach p. red. Mistata.

POŻAR W STOLARNI.

Przy ul. Warszawskiej wybuchł pożar w warsztacie stolarskim Gurmanna, na strychu, który przerzucił się potem częściowo i na mieszkanie prywatne. Zaalarmowana miejska straż pożarna zjawiła się w krótkim czasie na miejscu i zdołała dzięki energicznej akcji opanować wielce niebezpieczną sytuację materjału drzewnego.

Na szczęście skończyło się na niewielkiej stracie ocenianej na około 600 zł która pokrytą będzie przez tow. ubezpieczeń „Piast", gdyż budynek był ubezpieczony.

Stwierdzić należy, że od czasu kreowania oddziału zawodowej straży pożarnej, którą wyposażono w najnowsze przyrządy pożarnicze i tabor mechaniczny, mimo dość licznych wypadków pożarów, żaden z nich nie przybrał większych rozmiarów i zazwyczaj kończą się one nieznacznemi stratami, dzięki bardzo sprawnemu działaniu i czujności pogotowia pożarniczego. Spekulanci asekuracyjni nie mają obecnie w Gdyni żadnych szans.

RUCH BUDOWLANY W GDYNI.

Zezwoleń na rozpoczęcie budowy wydano w pierwszym kwartale br. 61. Rozpoczęto budynków 55. Z pośród rozpoczętych budynków tylko 4 są prowizoryczne, reszta, tj. 51 są to budynki stałe, z których 47 przeznacza się jako mieszkalne, 4 jako przemysłowe. Nowe budynki mają zawierać 135 mieszkań o 464 izbach mieszkalnych i 236 izbach niemieszkalnych.

Zakończono budowę 58 domów, w tem mieszkalnych 35, przemysłowych 4, powizorycznych (drewnianych) 19.

W nowych budynkach znajduje się 104 mieszkań o 367 izbach mieszkalnych i 199 izbach niemieszkalnych.

Ruch budowlany w kwartale pierwszym br. był znacznie intensywniejszy, niż w roku poprzednim. Coraz mniej wydaje się zezwoleń na budynki o charakterze prowizorycznym, co niewątpliwie przyczyni się do oczyszczenia miasta z niechlujnych i brzydkich baraków i budek.

NIEWDZIĘCZNA PACJENTKA.

P. Leokadja Szymanowska, jakkolwiek nosi ładne imię i nazwisko, bardzo nieładnie odpłaciła się lekarzowi, który może ją kiedyś miał w swej opiece jako pacjentkę — dr. Dobrowolskiemu w Chylonji, gdy ukradła mu z mieszkania bieliznę i zegarek.

Kpiny, czy fiskalny podatek?

Abonenci telefoniczni gdyńskiej sieci oddawna oczekiwali **nowej księgi abonentów miejscowych,** a to tem więcej, że z powodu obniżenia taryf instalacyjnych przybyło w samej Gdyni bardzo wiele nowych aparatów, nieobjętych spisem wydanym ubiegłego roku.

Brak dokładnego i skompletowanego spisu w latach ubiegłych przedstawiał tylko pewne niedogodności dla abonentów, gdyż zmuszeni byli informować się o nowych abonentach **w biurze informacyjnem.** Informacja ta jednak była zupełnie bezpłatna. Obecnie jednak, po wprowadzeniu opłat **za każdą rozmowę miejscową po 8 gr.** informacje te, konieczne z powodu braku kompletnego spisu abonentów, powodują dodatkowe obciążenie z winy urzędu telefonicznego.

To też słuszne były żądania abonentów, aby nareszcie wydano im nowy spis abonentów, obejmujący wszystkich uczestników, którzy przybyli od czasu wydania ostatniego spisu, wydanego w drugiej połowie ub. roku, a więc prawie przed trzema kwartałami.

Zamiast nowego spisu miejscowych abonentów, doręczono dopiero w połowie kwietnia br. spis ogólno-polski, obejmujący wszystkie miejscowości z wyjątkiem Warszawy, a więc tego ośrodka, który dla sfer gospodarczych jest najwięcej potrzebny. Za spis ten zarząd telefonów pobiera od abonentów opłatę w kwocie 2,50 zł.

Opłata ta nie byłaby zresztą ani uciążliwa, ani wygórowana, gdyby spis ten przedstawiał jakąkolwiek wartość użytkową. Po krótkim przeglądzie tego nowego rzekomo spisu, przychodzi się jednak do przekonania, iż jest to najzwyklejsza makulatura, która **przedstawiała może jakąś wartość przed rokiem,** lecz obecnie jest zupełnie nieaktualny i nie może uchodzić za pełnowartościowy spis abonentów.

Przejrzawszy bowiem tylko sam spis gdyński, przyszliśmy do przekonania, **że conajmniej 30 proc. abonentów albo nie jest wcale spisem objęta, lub też podane są niewłaściwe numery telefonów.**

Powoduje to bardzo przykry chaos, a w dodatku obciążenie niepotrzebne opłatami za rozmowy informacyjne, celem uzyskania numerów nie objętych spisem abonentów lub też podanych pod niewłaściwym numerem.

Do redakcji naszej napływają liczne zażalenia i skargi, względnie prośby, aby napiętnować to lekceważenie sobie przez Urząd Telefoniczny abonentów telefonu.

Pojmujemy dobrze tę irytację naszych czytelników i korespondentów, gdyż skutki tego lekceważenia sami odczuwamy na sobie, gdyż jakkolwiek już od 1 stycznia br. odmeldowany jest **nr. 14-60** jako aparat redakcyjny, to jednakże dotychczas figuruje on w spisie pod nazwiskiem redaktora, co pociąga za sobą bardzo niemiłe konsekwencje.

Jedyną racjonalną odpowiedzią na te kpiny byłaby **solidarna odmowa abonentów przyjęcia nowego doręczonego im spisu ogólno-polskiego, jako zupełnie nieaktualnego** i zażądania wydania przez tutejszy Urząd Telefoniczny spisu miejscowego abonentów telefonicznych, jak to robiono dotychczas co roku **bezpłatnie.**

Telefony chyba nie należą do definitywnego przedsiębiorstwa państwowego, a już najmniej w Gdyni, a więc wydatek 500—1000 zł z pewnością nie nadwyręży nadmiernie budżetu tutejszego Urzędu Telegraficzno-Telefonicznego, a oszczędzi niepotrzebnej irytacji swym klientom i nie nadających się do powtórzenia epitetów pod adresem Zarządu Telefonów.

—::—

Pomorski okręg Z. O. K. Z. obradował w Gdyni.

(PAT). W Gdyni odbył się zjazd okręgu pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich. Wygłoszono szereg referatów, m. in. pod tytułem „Współczesne oblicze G. Śląska pod względem politycznym i gospodarczym" i uchwalono szereg rezolucyj. Do rady naczelnej Z. O. K. Z. weszli **W. Łącki, pomorski starosta krajowy,** major rez. **Mieczysław Paluch, Witold Kurowski z Grudziądza** i dyr. **Józef Korzeniowski.**

—::—

Drobne wiadomości.

— **Zjazd inżynierów budowlanych** odbędzie się 4 i 5 maja br. w gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie. Zgłosiło dotychczas udział ponad 300 inżynierów z całej Polski.

— **Prasa włoska zaprzecza** wiadomości białogrodzkiego „Vreme" o wykryciu spisku antyfaszystowskiego we włoskiej marynarce wojennej.

— **W Palermo** zamknięto z polecenia prefekta 91 sklepów spożywczych, które nie obniżyły cen na produkty.

— **Rząd rumuński** wniósł do senatu projekt ustawy o wprowadzeniu do szkół średnich i wyższych przysposobienia wojskowego.

— **Kierownik wyprawy „Czeluskina"** prof. Schmidt zaangażowany został przez pewne towarzystwo francuskie do wygłoszenia odczytów w stolicach Europy.

— **Szach perski** ma przybyć do Turcji 10 czerwca. W stolicy Turcji czynione są wielkie przygotowania na przyjęcie gościa.

— **W Japonji** udekorowano medalami dwa gołębie za bohaterskie czyny podczas kampanji mandżurskiej.

— **B. prezydent kubański, Machado,** jest poszukiwany przez policję.

Nowy port lotniczy na Okęciu

należy do najlepiej urządzonych lotnisk świata.

W poświęceniu uczestniczył Prezydent Rzeczypospolitej.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się poświęcenie i otwarcie lotniska, oraz portu lotniczego na Okęciu. Uroczystość ta zamieniła się w wielkie święto lotnictwa cywilnego, w którem wzięło powyżej 2.000 zaproszonych gości z Panem Prezydentem i członkami rządu na czele. Przybyli też przedstawiciele lotnictwa komunikacyjnego obcych państw, a mianowicie: Niemiec, Austrji, Rumunji, Grecji, Finlandji, Estonji i Łotwy.

Mszę św. odprawił ks. biskup Gawlina. Po udzieleniu lontikom przez biskupa Gawlina błogosławieństwa pasterskiego, Min. Komunikacji p. Butkiewicz, w krótkiem swem przemówieniu zobrazował wielki rozwój lotnictwa cywilnego w Polsce na przestrzeni zaledwie sześciu lat.

Lotnisko w Warszawie na Okęciu jest jednem z największych lotnisk na świecie. Posiada ono półtora kilometra szerokości oraz dwa kilometry długości, co pozwala na najbardziej wygodne lądowanie największym nawet samolotom.

Budynki portu lotniczego, nowocześnie budowane, składają się z gmachu dworca, budynku warsztatów, zabudowań mieszkalnych, połączonych trzema wielkimi hangarami. Każdy z hangarów pomieścić może 17 dużych aparatów.

Dworzec wykonany całkowicie z żelaza i betonu i przedstawia się bardzo okazale. Hangary wybudowano według wymagań najnowszej techniki. Dach hangaru podtrzymuje łukowe dźwigary, wyrzucone nazewnątrz. Zapasy benzyny przechowywane są w specjalnej stacji podziemnej, która automatycznie doprowadza paliwo i smary do studzienek, znajdujących się przed hangarami. W gmachu dworca mieści się biuro stacji radjotelegraficznej, która jest łącznikiem z innemi lotniskami i stacjami meteorologicznemi.

Nowy więc port lotniczy w Warszawie odpowiada wszystkim, najwybredniejszym nawet wymaganiom.

Z TCZEWA.

Wielki mecz bokserski w Tczewie.

Świetne zwycięstwo „Sokoła" nad „Astorją".

Tczew. W ub. niedzielę o g. 13 w sali Hali Miejskiej odbył się sensacyjny mecz bokserski pomiędzy zawodnikami „Astorja" Bydgoszcz a sekcją bokserską Tow. gim. Sokół Tczew.

Wynik meczu: w wadze muszej: Walkowski (Astorja) zwyciężył na punkty Noetzla II) (Sokó); w wadze koguciej: Radomski (A) zwyciężył na punkty Lemańskiego (S); w wadze piórkowej: Wojtkowiak (A) pokonany został na punkty przez Noetzla I (S); w wadze lekkiej: Radomski II (A) — Gabski (S) remis; w wadze półśredniej: Kowalski (S) pokonał Gorzyckiego (A) na punkty; waga średnia: Sobek (A) — Keinschmidt (S) remis; w wadze półciężkiej: Wrosz (S) pobił na punkty Lukowskiego (A). Wielkie wrażenie wywarła na widzach walka ostatnia ciężka Litz (S) i Sień (A). Walce tej nadzwyczaj humorystycznej towarzyszyły nieustające salwy śmiechu. Gdyż jeden zawodnik drugiego kilkakrotnie „posyłał" za ring. Walkę zwyciężył na punkty Litz (S).

—::—

Sfingował napad i co z tego wynikło? Na ławie przestępców przed tut. sądem grodzkim stanął szwajcar Bronisław Konkol, zamieszkały w Gołębiewku pow. Tczew. Akt oskarżenia zarzucał, mu że w dniu 6 lutego br. w posterunku policji w Gołębiewku złożył zameldowanie o napadzie na jego mieszkanie, którego rzekomo mieli dokonać nieznani osobnicy w nocy z 5 na 6 lutego br., przyczem jeden z „bandytów" oddał przez otwarte okno strzał rewolwerowy. Policja wdrożyła śledztwo, które wykazało, iż napad ten był jedynie wyobraźnią podczas snu napadniętego, o czem świadczył fakt, iż sąsiedzi oskarżonego Konkola krytycznej nocy nie słyszeli żadnego strzału. Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący sądu sędzia grodzki dr. Bugayski skazał Konkola na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Pomysłowa pasażerka taniej jazdy. W dniu 1 lutego br. o godz. 23,17 w czasie rewizji osobistej na dworcu w Tczewie rewidentka celna Zofja Kaczorówna znalazła u handlarki Keisterowej dowód osobisty (zniżka kolejowa), wystawiony na nazwisko żony kolejarza Marji Lipskiej z Tczewa. W toku dochodzeń ustalono iż Keisterowa zniżkę tą skradła Lipskiej dlatego, by mogła tanio podróżować koleją z Tczewa do Gdańska. Sąd skazał Keisterową na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Tunel przez Mont-Blanc

ma ściślej ku sobie przybliżyć Włochy i Francję.

Niejednokrotnie już mówiono i pisano o zamiarze przebicia przez najwyższą górę Europy, Mont Blanc, tunelu celem ściślejszego zbliżenia ku sobie Francji, Włoch i Szwajcarji.

Istnieją wprawdzie inne tunele, jak przez Saint Gothard, albo przez Mont-Cenis, te jednak spełniają owo zadanie połączenia i zbliżenia wzajemnego trzech krajów w sposób połowiczny i niedostateczny.

Mówiąc ściślej, zamierzony tunel łączyłby dwie doliny: francuską pod Chamonix z włoską doliną Aosta.

W niedzielę, 15 bm. odbyło się, w miejscowości Bonneville w Sabaudji, pod przewodnictwem p. Trappier, mera francuskiego z Cluses, ważne posiedzenie, celem urzeczywistnienia wielkiego zamiaru.

Wszystkie mowy, wygłoszone podczas posiedzenia, miały na celu dowieść, że tunel przez Mont-Blanc

JEST KONIECZNOŚCIĄ KOMUNIKACYJNĄ,

związaną z potrzebami handlu, administracji, a nakoniec i polityki, dla ściślejszego związku pomiędzy narodami romańskiemi, stojącemi, od wieków, na czele cywilizacji Europy i całego świata. Argumenty, stawiane przez mówców były tak przekonywujące, że obecny na posiedzeniu p. Guido Romano, konsul włoski, rezydujący w Chambéry, miał wykrzyknąć:

— „Nie będzie już Mont-Blanc, dzielącego nasze dwa narody!"

Przypominano też kilkakrotnie, że już przed stu laty (1836) pierwszy projekt tunelu przez Mont-Blanc wyszedł

OD INŻYNIERA FRANCUSKIEGO, NAZW. SAUSSURE.

Projekt miał wówczas na myśli przebicie tunelu „dla komunikacji kołowej". Później, już w r. 1860, a więc w epoce drugiego cesarstwa zaraz po wojnie włosko-francusko-austrjackiej projekt ten znalazł gorące poparcie samego Napoleona III.

Projekt uwzględniał, już wówczas, połączenie zapomocą tunelu, przystosowanego do wymagań kolei żelaznej. Wznawiano projekt w r. 1880, za prezydentury E. Loubeta i w r. 1903, za inicjatywą p. Millerand'a, wówczas francuskiego ministra robót publicznych.

Obecny zamiar uwzględnia nietylko wymagania kolei żelaznych, **ale i komunikację samochodową, mającą stanowić główne źródło dochodów tunelu po jego przebiciu.** Skutkiem tego ma posiadać tunel stosowną szerokość, aby środkiem, dla kolei żelaznej szły podwójne tory, jeden z doliny Chamonix, w stronę Włoch, a więc ku dolinie Aosty, drugi w kierunku przeciwnym; po bokach zaś podwójnego toru kolejowego prowadzić mają

DWIE DROGI DLA SAMOCHODÓW, JEDNA DO WŁOCH, DRUGA DO FRANCJI.

Tak więc, projekt obecnego tunelu rozszerzył się wprawdzie technicznie; ale sama myśl przebicia Mont-Blanc, pozostała taka sama, jak było przed wiekiem, kiedy zamierzano tylko wykuć w skale drogę na użytek wozów, w konie zaprzężonych.

Przypomnieć też należy, że Sabaudja francuska, na której terenie prawie cały tunel ma się znajdować, należy do Francji dopiero od r. 1859, a więc od 75 lat, kiedy ówczesne królestwo „obojga Sardynji", z królem Wiktorem Emanuelem I-ym na czele, zapłaciło Francji i Napoleonowi III, za udział w zwycięskiej kampanji (1859) francusko-włoskiej przeciw Austrji, odstąpieniem Sabaudji i hrabstwa Niccy. Była to wojna, słusznie uważana za pierwszy krok do połączenia się Włoch, podzielonych przedtem na różne królestwa i księstewka, wśród których Lombardja i Wenecja należały do Austrji. Był to również pierwszy krok do podważenia potęgi ówczesnego cesarstwa austrjackiego.

Koszty tunelu obliczają (plany wykonał inżynier Monod, z pomocą grona geologów) na

300 MILJONÓW FRANKÓW.

Jednakże dochód, przeważnie za przejazd przez tunel samochodów, obliczają rocznie na 18 do 19 miljonów franków. Tak więc, według tegoż obliczenia, koszt tunelu opłaciłby się procentowo.

Długość tunelu wyniosłaby tylko nieco więcej niż 12 i pół kilometra, dzięki temu, że Mont-Blanc jest wprawdzie najwyższą w Europie górą, ale podstawa jej pionu posiada stosunkowo niewielką szerokość.

P. Brezzi, senator, a zarazem dyrektor fabryk w dolinie Aosty, z których interesami łączy się przyjście do skutku zamiaru przebicia tunelu, zakończył posiedzenie dokładnemi wywodami technicznemi, dowodzącemi nietylko możliwości ale konieczności przebicia Mont-Blanc. Senator zakończył:

„Uważać należy, że od dziś, t. j. od 15 kwietnia 1934 r., myśl przebicia najważniejszego w Europie tunelu, przestała już być zamiarem, a stała się faktem, który niech mi wolno będzie nazwać: dokonanym".

Wydawcy komunizującego pisemka „Świt"

powędrują za kratki więzienne.

Swego czasu wychodzić zaczęło na terenie m. Toruniu pisemko „Świt", w którym ukazywały się artykuły o tendencjach wywrotowych. Wydawcy Stanisław Kalinowski i niejaki Józef Sikora jawnie propagowali na łamach tej szmatki komunizm.

Zainteresowały się tem władze bezpieczeństwa. Pisemko „Świt" zostało zawieszone, a „wydawców" pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Oba sądy grodzki i okręgowy w Toruniu wydały wyrok skazujący Kalinowskiego na 3 lata więzienia, a Sikorę na 2 lata więzienia.

Propagatorzy komunizmu niezadowoleni z tego odwołali się do sądu najwyższego, który — jak się dowiadujemy — wyrok sądów toruńskich zatwierdził.

Obaj wywrotowcy zatem powędrują za kratki więzienne, gdzie chyba przez ten czas nabiorą przeświadczenia, że w Polsce nie wolno bezkarnie prowadzić roboty antypaństwowej.

Rycerz wytrycha pod kluczem.

Skazanie niepoprawnego recydywisty.

Znanym policji grudziądzkiej włamywaczem jest m. in. Franciszek Marciniak z zawodu ślusarz karany za różne kradzieże i występki już niejednokrotnie. Ogółem przesiedział Marciniak 12 lat w tut. domu karnym. Po wypuszczeniu na wolność zatęsknił widocznie do murów więziennych, gdyż uplanował większą kradzież z włamaniem do mieszkania p. M. Bonikowskiej przy ul. Nadgórnej 57. Marciniak został przez lokatorów spłoszony, tak, że zdołał zabrać tylko laskę i parasolkę.

Sąd rozumiejąc tęsknotę Marciniaka za dawnemi kolegami ulokował go na nowo na pół roku w domu karnym. Na rozprawie okazało się, że Marciniak jest swego rodzaju mistrzem gdyż przy wszystkich wyprawach złodziejskich operuje on jedynie wytrychem. Na krótki przeciąg czasu wytrawny włamywacz został unieszkodliwiony.

Smrodliwe odpadki na ulicach Inowrocławia

Po chodnikach spacerują świnie...

Już niejednokrotnie piętnowaliśmy na łamach naszego pisma nieprzepisowe zarządzenia Rzeźni Miejskiej w Inowrocławiu w sprawie wywozu odpadków.

Jak nas informują mieszkańcy ul. Św. Ducha, czynność ta wykonywana jest zazwyczaj w godzinach południowych, w których przy tejże ulicy panuje największy ruch.

Wozy. w których przewozi się odpadki, nie są zbyt szczelne, tak, że w czasie jazdy gubią dużo odpadków, które zanieczyszczają powietrze i jezdnię.

Czy temu nie można zaradzić?

Czy prac tych nie można przeprowadzić w godzinach nocnych?

Zdarzają się również często wypadki, że handlarze, prowadzący nierogaciznę do rzeźni prowadzą ją chodnikiem. Po przejściu takiego stworzonka chodnik zazwyczaj pozostaje zanieczyszczony. Gdzież są stróże bezpieczeństwa? Przecież przechodzeń ma coś innego do rozmyślania nie tylko omijania świń, spacerujących chodnikiem.

Musimy pamiętać, że Inowrocław jest miastem kuracyjnem. Pod jakiem wrażeniem opuści kuracjusz nasz gród?

Nieszczęsna wyprawa po lakierki.

Złodzieje wyszli olakierowani świeżą farbą.

W nocy z 4 na 5 października ub. roku włamali się do Bolesławy Turkowej, zamieszkałej w Strzelnie, Bolesław i Czesław Lisowscy z Łuszczewa, pow. Konin. Złodzieje zabrali wówczas rozmaite przedmioty, jak buty, obrusy i inne ogółem w wartości 1.200 zł.

Poszkodowana krytycznego dnia miała przemalowane sprzęty świeżą olejną farbą, która w dużej mierze przyczyniła się do wykrycia sprawców włamania..

Epilog powyższej sprawy rozegrał się w sądzie okręgowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Oskarżeni już kilkakrotnie karani za kradzieże, do winy się nie przyznają i stanowczo twierdzą, jakoby krytycznego dnia w Strzelnie nie byli. Plam od zielonej farby na ich ubraniach, jaką starli ze stołu w czasie ich wizyty złodziejskiej, nie umieją wytłumaczyć, twierdzą atoli, że musieli się splamić w komisarjacie policji. Trzewiki, które miał na nogach oskarżony Czesław Lisowski, rozpoznała poszkodowana, że są to jedne z tych, które skradziono. Oskarżony tłumaczy się, że trzewiki te kupił za 18 marek w Kleczewie, a że mają ten sam numer i znak firmowy, co skradzione, to przypisuje dziwnemu zbiegowi okoliczności.

Po przesłuchaniu licznych świadków, którzy w zupełności potwierdzają winę oskarżonych, sąd udziela głosu Bolesławowi i Czesławowi Lisowskim. Trzeba przyznać, że oskarżony Czesław języka nie ma na paradę i przeprowadził dość świetną obronę przeciwko zarzucanemu mu czynowi.

Sąd skazał oskarżonych Bolesława i Czesława Lisowskich po 2 lata więzienia, każdemu 100 zł grzywny z zamianą na 10 dni więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Skradzione rzeczy, które znaleziono w lesie zwrócono poszkodowanej.

KSIĄŻĘ STARHEMBERG DYKTATOREM SPORTU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi, że ks. Starhemberg, który ma wejść w skład gabinetu jako wicekanclerz obejmie kierownictwo nad całym sportem austrjackim.

Prusy Wschodnie przyjęły 15.000 bezrobotnych z Niemiec.

Prasa niemiecka podaje wyjątki z obszerniejszej pracy prezydenta Prus Wschodnich Kocha, jaka w najbliższym czasie ma się ukazać pt. **„Odbudowa Wschodu".**

W odniesieniu do zagadnienia bezrobocia i zarządzeń rządów narodowosocjalistycznych, zmierzających do **zmniejszenia liczby bezrobotnych na terenie Prus Wschodnich**, Koch stwierdza, że próby, jakie w tym kierunku czyniono dawniej, nie mogły liczyć na powodzenie ze względu na to, że brakło im dwóch zasadniczych rzeczy: przygotowania psychologicznego i zaufania do przywódców.

Walka o pracę, przeprowadzana na terenie Prus Wschodnich, przyniosła dotąd sukcesy natury psychologicznej, przyczyniając się do powstania silnych nastrojów przywiązania i zaufania do przywódców. Pozatem walka o pracę na terenie Prus Wschodnich poszczycić się może — według twierdzenia Kocha — **zużyciem na terenie Prus Wschodnich 15.000 bezrobotnych z Rzeszy.** Władze prowincji nie zamierzają jednak poprzestać na powyższej cyfrze, lecz pragną zatrudnić w najbliższym czasie **cyfrę conajmniej 10 razy wyższą.**

Plan przeprowadzenia skutecznej walki pracy na terenie Prus Wschodnich wszelkie szanse powodzenia, gdyż na skutek specyficznej dla ludności Prus Wschodnich mentalności, przejawiającej się **w nastawieniu „żołniersko-pruskiem"** i w pełnem zaufaniu do przywódców, plan powyższy da się całkowicie zrealizować.

Samosąd komunistów.

Wykonawcę wyroku partyjnego skazano na 8 lat więzienia.

Warszawa. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym warszawski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę z oskarżenia o potworny samosąd komunistów, który odbył się pod ścianami bóżnicy w pobliskim Otwocku. Komunista Moszek Rotstein należał do partji, z której następnie chciał się wycofać. Komuniści, w przypuszczeniu, iż R. chce ich zdradzić, wydali na niego wyrok skazujący. Zwabili go podstępnie do bóżnicy i tam dokonali samosądu pod ścianą domu modlitwy.

W pewnej chwili dwóch nieznanych osobników przytrzymało go za ręce, a trzeci dobył rewolwer i dał kilka strzałów. Samosądu tego dokonali ze słowami: „Dać mu, bo to prowokator".

Rotsteina zdołano uratować, a sprawę skierowano do sądu. Jako oskarżony stanął przed sądem niejaki Święcicki, dwaj jego wspólnicy zdołali zbiec.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd ogłosił wyrok, skazujący Święcickiego na 8 lat więzienia i na utratę praw obywatelskich przez tyleż lat.

Samobójstwo działacza kolejowego

Poznań, 30. 4. (PAT.) W piątek nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru **asesor dyrekcji kolejowej w Poznaniu Władysław Wittek.** Z listów, pozostawionych do rodziny i dyrekcji kolejowej wynika, że samobójstwo popełnił wskutek silnego rozstroju nerwowego.

*

Wittek był **czynnym działaczem w sanacyjnych organizacjach kolejowych.** Ostatnio miał być przeniesiony do Dyrekcji P. K. P. w Radomiu, a nawet były **pogłoski o zawieszeniu go w czynnościach.**

Ślepy pasażer wpadł pod koła pociągu.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.) Na linji podmiejskiej znaleziono jakiegoś mężczyznę w stanie nieprzytomnym. Okazało się, iż jest to bezrobotny Rutko, który, nie mając pieniędzy na bilet do Wawra, jechał na dachu wagonu. W pewnej chwili stracił on równowagę i wpadł pod koła pociągu.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

93 proc. dzieci na Śląsku zapisano do szkół polskich.

Tegoroczne wpisy do szkół polskich na Górnym Śląsku dały wyniki lepsze od zeszłorocznych. Jeżeli bowiem w r. 1932 na ogólną liczbę 23.969 dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu w pierwszym roku nauki, zapisało się do szkół polskich 22.198 dzieci (92,61%), to w roku bieżącym zapisało się na 22.347 dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, 20.821 (93,17%).

Masowe rewizje w atobusach.

W poszukiwaniu za nielegalną pocztą.

Warszawa, Wielkie poruszenie na stacjach autobusów międzymiastowych koło Warszawy wywołały rewizje, przeprowadzone przez funkcjonarjuszów policji śledczej i mundurowej w asyście kilku urzędników pocztowych. Rewizje, których celem było **wykrycie nielegalnej poczty,** przeprowadzano bardzo szczegółowo. Obszukiwano nietylko konduktorów i kierowców autobusów, lecz również badano skrytki pod siedzeniami. Poszło o to, że liczni kupcy, aby uniknąć opłat pocztowych, **podejmują się przewożenia listów za połowę ceny.** Za potajemną pocztę grożą na zasadzie specjalnego rozporządzenia kary aresztu i grzywny od 500 do 10.000 zł.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 kwietnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

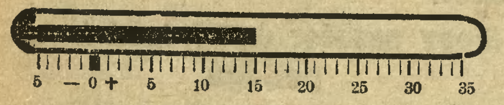
Dziś: Katarzyny Seneńskiej.
Jutro: Filipa i Jakóba Ap.
Wschód słońca o godzinie 4.42.
Zachód słońca o godzinie 19.23.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda słoneczna z lekką skłonnością do burz w dzielnicach południowych. Rano miejscami mgły. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 30 kwietnia do 3 maja.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka Pod Lwem na Okolu.

Instytut literacki „LEKTURA" przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, **koncert Marynarki Wojennej.**

Występy J. Zaklickiej dobiegają końca. Znakomita artystka wystąpi jeszcze tylko kilka razy w paryskiej, znakomitej komedji J. de Letraz w przekładzie i reżyserji dyr. Trzcińskiego p. t. **„SZCZĘŚCIE W DOMU"**, z ilustrowaną muzyką na dwa fortepiany. Obok świetnej artystki, będącej uosobieniem prawdziwego szczęścia, udział biorą najwybitniejsi artyści naszego zespołu, przy fortepianie kapelmistrz Turkiewicz i Kulecki. „Szczęście w domu" ukaże się we wtorek i środę.

W czwartek **uroczysty wieczór** ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja. Bilety dla władz duchownych, państwowych i samorządowych rezerwuje kasa Teatru do dnia 2-go maja. Bilety w cenie od 10 gr do 1.09 zł.

Najbliższą premjerą będzie głośna sztuka Marji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej **„NIEBIESCY ZALOTNICY"** w koncepcji reżyserskiej dyr. Stomy.

— **Ślub.** W niedzielę, 29 bm. pobłogosławił ks. Manikowski w kościele św. Trójcy związek małżeński panny Heleny Pawlikowskiej, córki znanego obywatela Szwederowa i długoletniej czytelniczki „Dziennika Bydgoskiego" z panem Franciszkiem Kowalskim. Młodej parze Szczęść Boże!

Majowe nabożeństwo.

Majowe nabożeństwo, tak dziś jest rozpowszechnione i ulubione, że wprost nie możemy sobie wyobrazić, że kiedyś nie było praktykowane. Zostało zapoczątkowane w Rzymie około połowy XVIII-go stulecia przez O. Mazzoralego z Tow. Jezusowego. Za przykładem Kolegjum Rzymskiego poszły inne zgromadzenia zakonne i kościoły parafjalne, ale dopiero za powrotem Piusa VII do Rzymu, co nastąpiło w maju r. 1814, a więc 120 lat temu, stało się nabożeństwo majowe powszechnem w Rzymie, a następnie w całym państwie kościelnem, skąd rozpowszechniło się na Europę i świat cały.

W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe wprowadzili księża misjonarze w r. 1852 w kościele św. Krzyża w Warszawie. W jedenaście lat później reskryptem z dnia 24 kwietnia 1863 r. arcybiskup Feliński zaprowadził nabożeństwo majowe w całej archidiecezji warszawskiej, ale już przedtem, bo w r. 1859 biskup Marszewski wprowadził to nabożeństwo w diecezji włocławskiej, a biskup Juszyński w r. 1860 w diecezji sandomierskiej.

Biskup Wincenty Chościak-Popiel, późniejszy arcybiskup warszawski, w r. 1864 wprowadził nabożeństwo majowe w diecezji płockiej.

Maj.

Nazwa tego miesiąca wywodzi się od starorzymskiej bogini nazwiskiem Maja, co po grecku znaczy: mateczka.

Maj poświęcony jest specjalnej czci N. Marji Panny, czego wyrazem są t. zw. „nabożeństwa majowe", rozpowszechnione prawie w całym świecie katolickim.

Przysłowia ludowe i przepowiednie dla rolników życzą sobie w tym miesiącu przedewszystkiem dużo deszczu, gdyż: „suchy marzec, mokry maj, będzie żyto kiedy gaj". Mówi się także: „chłodny maj — dobry urodzaj". W myśl innego znów przysłowia: „częste w maju grzmoty, rozpraszają chłopu zgryzoty". W dzień 8 maja powiadają na wsiach: „Na św. Stanisława — w domu pustki, w polu sława". Następnie według przysłowia: „Benedykt w pole z grochem. Wojciech z owsem jedzie, Stanisław ze lnem, Filip tatarkę wywiedzie, a święta Zofja kłosy rozwija".

Miesiąc maj jest wogóle bogaty w różne obchody ludowe.

Pokłosie niedzielne.

— Hallo!
— . . . .
— Hallo! To ty?
— Tak, to ja. Ale z kim mam przyjemność i zaszczyt?
— Tu ja mówię. Nie poznałeś?
— Nie. Ale to wszystko jedno.
— Ładną pogodę dziś mamy?
— Zauważyłem również. Ale teraz dopiero poznaję, że to ty. Szarpać telefon poto tylko, żeby mówić o pogodzie — nie, na to sobie może pozwolić tylko mój przyjaciel...
— Widzę, że jesteś jednak dość inteligentny...
— Dziękuję.
— Niema za co. Powiedz lepiej, co słychać?
— Tego się spodziewałem. Gdy ktoś nie wie, jak wybrnąć z wykwintnej rozmowy, pyta partnera, co słychać. To jest sprytne, choć w gruncie rzeczy, chciałem cię o to samo spytać. Bo właściwie co tu nowego można wypomnieć. Że jest wiosna zapewne zdążyłeś zauważyć. O pogodzie wyżej się rzekło. Więc cóż? Chyba o sporcie...
— A widzisz? Właśnie poto dzwonię do ciebie. Znasz wyniki meczów bokserskich z Austrją i Niemcami?
— Jakże mogłoby być inaczej? Przez cały dzień niemal nie wychodziłem z domu, aby nie opuścić transmisji radjowej. Zresztą nie byłem pod tym względem wyjątkiem. Można z niewielką tylko przesadą powiedzieć, że cała Polska razem z naszymi bokserami zadawała i odbierała mniej lub więcej mordercze ciosy. I co najciekawsze, ludzie, którzy nigdy nic wspólnego ze sportem w żadnej jego odmianie nie mieli, drżeli wczoraj z emocji przy głośnikach radjowych. Czy to naprawdę zwycięstwo idei sportu?
— Broń Boże! Zainteresowanie to ma najmniej charakter czysto sportowy. Większość z tych entuzjastów sportu, sama nigdy na boisko nie wyjdzie. I Państwowej Odznaki Sportowej nie zdobędzie. Tu chodzi więcej o kwestję, że nasi Niemców biją, albo, co gorzej a niestety częściej, że Niemcy naszych biją.
— Ale tego nie można brać nikomu za złe...
— Nie mam bynajmniej tego na myśli. Lepiej już, gdy się narodowa energja wyładuje w meczu bokserskim. Bo bywają i dużo gorsze sposoby.
— No tak, w każdym razie sport jest zabawą gentlemanów. A gentlemani sobie noża w plecy w ciemnej ulicy nie pakują. Teraz przynajmniej będziemy mogli chodzić bez obawy przez ciemne uliczki międzynarodowej polityki. Ale rozgadaliśmy się o wszystkiem, tylko nie o tem, co słychać w Bydgoszczy?
— O to chodzi, że prawie nic. Spacerowało się w tę i w drugą stronę i tęsknie myślało o tem, że za parę dni będzie maj. I że może będzie lepiej...
— Kiedy?
— Właśnie: może w maju, może w grudniu...
— Może już jutro po południu.
— A może nie. Nie trzeba tracić nadziei. Na nadzieję zawsze nas jeszcze stać.

(hak).

Wiosna nadeszła.

W żadnej innej porze roku ludzie nie obchodzą się tak lekkomyślnie ze swem zdrowiem jak właśnie na wiosnę. Przy pierwszych cieplejszych promieniach słońca zmieniają ciepłe ubranie zimowe na letnie i nawet przesiadują tak lekko ubrani na świeżem powietrzu. Płacą potem za to kaszlem, katarem, reumatyzmem i innemi chorobami z przeziębienia. Zachowujcie więc ostrożność podczas pierwszych ciepłych dni wiosennych. Jeśli jednak pomimo tego zdążycie zaziębić się, to zwalczajcie natychmiast przeziębienie zapomocą **Aspiryny** w tabletkach, która dopomaga ustrojowi do zwalczenia zarazków chorobotwórczych i zabezpiecza go przed dalszym rozwojem choroby.

— **Z Miejskiej Szkoły Handlowej.** P. inż. Dziembowski, dyrektor firmy „Perun" S. A. wygłosił w ub. wtorek nader interesujący wykład o skroplonem powietrzu, fabrykacji tlenu oraz jego zastosowaniu w przemyśle dla uczniów i uczennic Miejskiej Szkoły Handlowej — za co składa Dyrekcja szkoły serdeczne podziękowanie. — P. inż. Mieczkowski, dyrektor firmy „Impregnacja", ofiarował Miejskiej Szkole Handlowej kilka przedmiotów ceramicznych dla zbiorów towaroznawczych, za co składam mu serdeczne podziękowanie. Witek, dyrektor.

Ciekawy proces przed Sądem Grodzkim.

Delegaci rumuńscy, awantura i — siarczysty policzek.

Do czego prowadzi fanatyczny szowinizm.

(ak). Szowinizm, czyli fałszywie zrozumiany patrjotyzm nigdy nic dobrego nie przynosi a przeciwnie raczej ośmiesza przeróżnych nadpatrjotów t. zw.

PATRJOTÓW GĘBY

i szkodzi tylko państwu. Jakie niepożądane i niemiłe skutki pociągnąć może za sobą źle pojęty i objawiony „patrjotyzm" świadczy ciekawy proces, jaki się onegdaj toczył przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Tło tego procesu przedstawia się jak następuje:

W dniu 9 marca br. zawitała do Bydgoszczy **komisja kolejowa polsko-rumuńska,** złożona z czterech osób a mianowicie z dwóch delegatów rumuńskich pp. Stefanem Anhelescu i J. Ciuporem, wyższych urzędników kolejowych z Bukaresztu oraz asesorem Dyr. Kolei Gdańsk. p. **Hermanem z Torunia** jak i z **mgr. Jerzym Czempińskim z Warszawy, przedstawicielem Ministerstwa Komunikacji.** W godzinach wieczornych delegaci udali się

NA KOLACJĘ DO RESTAURACJI BERENDTA

przy ul. Dworcowej. Po spożytej kolacji, gdy wszyscy, już ubrani w palta i kapelusze kierowali się ku wyjściu, jeden z delegatów rumuńskich a mianowicie Ciupor udał się do sąsiedniego pokoju do bufetu z zamiarem napicia się przed wyjściem szklanki wody sodowej. Ponieważ natychmiast nie wracał i pozostali chcieli wychodzić, p. Czempiński poszedł po niego. Przy bufecie rozmawiali **głośno po niemiecku.** Nawiasem zaznaczyć trzeba, iż język niemiecki **przyjęty został jako język urzędowy** tej komisji międzypaństwowej i **był jedynym językiem, którym mogli się wspólnie porozumieć.**

Rozmowa prowadzona w języku niemieckim nie podobała się towarzystwu, zajmującemu stolik obok bufetu. Przy tym stoliku siedziało dwóch oficerów, **por. Jan Kozłowski** z 22 baonu KOP'u (w Nowych Trokach pod Wilnem), **por. Tadeusz Darowski** z 11 dak'u i jeden cywil **inżynier Zygmunt Sosnowski,** zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Św. Florjana 3 a pochodzący z Pabjanic.

W trakcie rozmowy delegaci usłyszeli odezwanie się por. Kozłowskiego tej treści, iż o ile nie przestaną rozmawiać po niemiecku

ZOSTANĄ USUNIĘCI Z LOKALU.

Zdając sobie sprawę z możliwości niepożądanego zajścia, p. Czempiński zaproponował delegatowi rumuńskiemu, ażeby zaraz opuścił lokal. Ponieważ jednak droga prowadziła — wobec ciasnego przejścia — tuż obok stołu, więc pragnąc uchronić siebie a w pierwszym rzędzie delegata rumuńskiego od zaczepki, p. Czempiński w przejściu **dał wyjaśnienie cywilowi** (prawdopodobnie nie chcąc mieć do czynienia z oficerami), że towarzysz jego jest Rumunem i do tego

OFICJALNYM DELEGATEM KOLEI RUMUŃSKICH

i że język niemiecki jest jedynym, jakim mogą się porozumiewać. Niestety to medjatorskie wystąpienie p. Czempińskiego, wyższego urzędnika kolejowego zlekceważono. Oficer podtrzymywał z uporem swe żądanie, aby nie prowadzić rozmowy po niemiecku. Jednocześnie inż. Sosnowski zażądał od p. Czempińskiego, aby ten zdjął kapelusz. Ponieważ Czempiński zmierzał już ku wyjściu a ponadto forma żądania miała charakter jaskrawo impertynencki, przeto p. Czempiński nie miał zamiaru kontynuować rozmowy i oświadczył krótko, że zdejmowanie kapelusza jest zbędne, gdyż opuszcza lokal. Wtedy inż. Sosnowski podniósł się z krzesła i zerwał p. Czempińskiemu kapelusz z głowy. Na to niezwykle opanowany p. Czempiński, pohamowawszy chęć natychmiastowej reakcji, powiedział: **„Jestem w sytuacji, która mi nie pozwala w tej chwili zareagować na pańskie chamstwo!"** Jednocześnie sięgnął p. Czempiński po portfel chcąc wręczyć swój bilet wizytowy i zażądać adresu i nazwiska napastnika. Zanim jednak p. Czempiński zdążył wyciągnąć wizytówkę,. został przez Sosnowskiego

ZNIEWAŻONY UDERZENIEM W TWARZ.

Atmosfera stała się niezwykle naprężona, gdyż zwabiona zajściem, przybyła reszta delegatów, tak, że atmosfera groziła nieobliczalnemi następstwami, czego p. Czempiński z uwagi na obecność delegatów obcego zaprzyjaźnionego państwa za wszelką cenę chciał uniknąć. Pan Czempiński odwrócił się na bok, odwodząc również bardzo oburzonych towarzyszy a następnie zwrócił się do inż. Sosnowskiego z prośbą podania nazwiska. Na wezwanie to Sosnowski odpowiedział pogardliwym ruchem ramion. Wobec dalszego ponowienia żądania przez p. Czempińskiego znowu bezskutecznego, napadnięty głośno podkreślił, że ma do czynienia z niedżentelmanem i udał się do aparatu telefonicznego, prosząc o **interwencję policji,** w celu stwierdzenia nazwiska napastnika.

Bezprzykładna ta napaść znalazła onegdaj swój **epilog w Sądzie Grodzkim.** Magister Czempiński wniósł bowiem skargę prywatno-karną przeciwko inż. Sosnowskiemu o obrazę godności osobistej i czynnego znieważenia w okolicznościach wyjątkowo obciążających.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Po obciążających zeznaniach świadków, sędzia Tuszowski skazał Zygmunta Sosnowskiego na

200 ZŁ. GRZYWNY

z zamianą w razie nieściągalności na sześć tygodni aresztu. Mimo łagodnego wyroku, oskarżony **wniósł apelację od wyroku.**

90 tysięcy zł. na szkołę na Jachcicach

otrzyma Bydgoszcz od Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W krótkim stosunkowo czasie, bo w okresie niezupełnie ośmiu miesięcy, **pokryło Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych swą siecią organizacyjną całą Polskę.** W każdym prawie nieco większym ośrodku zorganizowano Koła, utworzono już zarządy Komitetów obwodowych i okręgowych. Konstytuuje się również Zarząd główny Towarzystwa. Pozatem może się Towarzystwo poszczycić realnemi wynikami. One to właśnie świadczą o zupełnem zrozumieniu przez społeczeństwo celów Towarzystwa, oraz o dodatnim sentymencie, z jakim szerokie masy odnoszą się do zagadnienia oświaty powszechnej. Ciężkie warunki bytowania społeczeństwa tego pędu ku oświacie nie hamują.

Na budowę szkół powszechnych w bieżącym sezonie budowlanym udzieli Towarzystwo Pop. B. P. S. P. łącznie pomocy finansowej w wysokości 2,119.000 zł. Poszczególne okręgi Towarzystwa udzielą pomocy: okręg Brzeski — 250.000 zł, okręg Warszawski — 444.000 zł, okręg Lubelski — 145.000 zł, okręg Wileński — 200.000 zł, okręg Lwowski — 170.000 zł, okręg Wołyński — 160.000 zł, okręg Krakowski — 410.000 zł, okręg Poznański — 340.000 zł.

Więc społeczeństwo nie chce czekać na lepsze czasy, chce tworzyć wartości w czasach ciężkich. Twórzmy je wszyscy jako członkowie Towarz. Pop. Bud. Publ. S. P. Bowiem inaczej, nim słońce pomyślnej konjunktury wzejdzie, rosa upadku oświaty mogłaby nam oczy wyjeść.

Na budowę publicznej szkoły powszechnej w Jachcicach otrzyma miasto Bydgoszcz bezprocentową pożyczkę w wysokości 90.000 zł.

— **Rower dziecięcy, walizkę, binokle i karton pełen pasty do obuwia,** znalezione, można odebrać w urzędzie porządku publicznego, ul. Grodzka 25, pokój 19.

Za 6 złotych z Bydgoszczy do Poznania

Pociągi popularne na Targi Międzynarodowe w Poznaniu.

W dniu 3 maja będą uruchomione następujące pociągi popularne:

Toruń Przedmieście odjazd 7.30, Inowrocław 8.09, Mogilno 8.36, Trzemeszno 8.52, Gniezno 9.33, Poznań 10.00. Ceny biletów: z Torunia i Inowrocławia 6.40 zł, z Mogilna 5.00 zł, z Trzemeszna 4.00 zł, z Gniezna 3.20, z Pobiedzisk 1.60 zł.

Powrót: Poznań odjazd 23.20, Pobiedziska 23.48, Gniezno 0.08, Trzemeszna 0.27, Mogilno 0.40, Inowrocław 1.05, Toruń 1.41.

Bydgoszcz odjazd 7.14, Szubin 7.51, Kcynia 8.17, Gołańcz 8.36, Wągrowiec 9.05, Skoki 9.27, Poznań 10.20.

Ceny biletów z Bydgoszczy i Szubina 6.00 zł, z Kcyni 5.60 zł, z Gołańczy 4.80 zł, z Wągrowca 3.40 zł, ze Skoków 2.40 zł.

Powrót: Poznań odjazd 23.13, Skoki 0.11, Wągrowiec 0.33, Gołańcz 1.01, Kcynia 1.22, Szubin 1.46, Bydgoszcz 2.18.

Karty uczestnictwa na przejazd pociągami popularnemi są już do nabycia w odnośnych stacjach i w Orbisie. Podróżni z Szubina zakupią karty uczestnictwa dopiero w pociągu. Sprzedaż kart uczestnictwa kończy się na 15 minut przed odejściem pociągu. Na dojazd do pociągu popularnego z innych stacyj odległych o ponad 50 klm. przysługuje zniżka 60—70% pod warunkiem, że uprzednio wykupiono kartę uczestnictwa na pociąg popularny. Jeżeli karty uczestnictwa nie wykupiono uprzednio, to o ile dojazd do pociągu popularnego odbyto za biletem normalnym w klasie III lub wyższej, bilet ten jest ważny za okazaniem karty uczestnictwa i na przejazd zpowrotem, w dniu 4 maja. Bilet taki należy na stacji pierwotnego wyjazdu ostemplować na odwrotnej stronie.

Jak usunąć piegi?

Wobec pojawienia się tak upragnionego słońca pytanie to zadaje sobie niejedna z Pań nie wiedząc, który z licznie reklamowanych środków wybrać do tego celu. — Bezsprzecznie na największe zaufanie zasługuje cieszący się od szeregu lat jak najlepszą opinją krem D-ra Stenzla **Benignina.** Jest pod gwarancją nieszkodliwy, usuwa piegi szybko i niezawodnie, a pozatem oczyszcza z wszelkich wad cerę i nadaje jej młodociany wygląd. Zalecany przez lekarzy.

—::—

— **Samoloty na linji Warszawa—Poznań—Berlin** kursować będą codziennie (także w niedzielę) i będą przewozić pocztowe przesyłki lotnicze do wszystkich krajów zachodniej i północnej Europy oraz do Ameryki.

—::—

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE“

3 Maja, święto narodowe, pochód.
6 maja, „Dzień Robotnika Katolickiego“, pochód. Tak w jednym jak i drugim udział wszystkich członków obowiązkowo.
4 maja, zebranie zarządu.
10 maja, zabawa ludowa.
11 maja, zebranie plenarne.
13 maja, wycieczka wspólna.

— **Do Poznania** na Targi Pol. Tow. Kraj. organizuje wycieczkę w dniu 6 maja autobusem. Odjazd z placu Teatralnego o godz. 6, powrót o godz. 23 tegoż dnia. Koszt przejazdu w obie strony wynosi zł 8,—. Bilety do nabycia do dnia 4 maja w Księgarni p. Idzikowskiego, ul. Gdańska 23. W programie zwiedzenie Gniezna i Poznania.

—::—

Samochody, które budzą sensację

Od kilku tygodni kursuje po Polsce samochód, który gdziekolwiek się ukazuje gromadzi tłumy ciekawych. Jest to nadzwyczaj sprytna, dowcipna i ładna reklama znanej fabryki mydeł i świec „Polo“ w Warszawie. Sensację budzi wygląd samochodu. Ponad wozem ukazuje się olbrzymia głowa w wielkim cylindrze. Właścicielem jej jest manekin reklamujący mydło „Polo“, elegancki, wyfrakowany gentleman w śnieżno-białym gorsie. Nadzwyczajny efekt, który sprawia pojawienie się samochodu, jest najlepszym dowodem pomysłowości właściciela firmy „Polo“ p. Franciszka Hawliczka. Inicjatywa, pomysłowość i rozmach przy wybitnej fachowości — oto charakterystyka firmy „Polo“.

Prawo Boże najwyższym nakazem.

Pod tem hasłem obradował zjazd delegatów okręgu bydgoskiego Ch. D.

(j): Przykazania sprawiedliwości i miłości, zasadę przepojenia życia duchem chrześcijańskim stara się realizować Chrześcijańska Demokracja. Bojownikom egoistycznych celów, złych i niechrześcijańskich zasad — stara się przeciwstawić człowieka wierzącego, **człowieka opierającego całe swe życie we wszystkich jego przejawach, we wszystkich, dziedzinach działalności aż do gospodarczej włącznie na przemyślanym głęboko i mocno postawionym światopoglądzie chrześcijańskim.**

Rezultatem tego światopoglądu jest wiara, że zmierza się ku celom wzniosłym.

Na te cele wskazywali wczoraj czołowi mówcy podczas obrad delegatów Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji okręgu bydgoskiego. Obrady w sali Lengninga przy ul. Długiej zagaił prezes Beyer, wznosząc **okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.**

Na marszałka zjazdu powołano przez aklamację redaktora „Dziennika Bydgoskiego“ p. Leona Formańskiego, na sekretarza p. Małka, na ławników pp. Smolińskiego, Sawickiego i Mętkowskiego z Koronowa.

Red. Formański, obejmując przewodnictwo obrad, wygłosił przemówienie, w którem stwierdza, że mimo pojawienia się różnych jaskółek wiosennych, zwiastujących jakoby upadek Chadecji, głoszących, że ruch ten jest u schyłku swego żywota, **Chrześcijańska Demokracja na terenie naszego miasta jest skoordynowaną i jednolitą. Poszczególne ogniwa są nierozerwalne i silne.**

Kto głosi, że Ch. D. winna wysunąć nowe hasła, aby się odrodzić, ten nie zna naszego programu, naszego światopoglądu. My tego programu zmienić nie możemy, oparty jest on bowiem na zasadach, których nawet rdza lat naruszyć nie zdoła. W komisji konstytucyjnej poseł Bittner wygłosił mowę, w której postawił pytanie, kto ma panować w Polsce, Chrystus czy Cezar? I szerokie masy, całe społeczeństwo musi wyraźną dać odpowiedź, że Chrystus winien panować w Polsce, to znaczy, że **dominującym powinien być ten światopogląd, ten ruch, który my reprezentujemy.**

Mówca stwierdza, że Ch. D. w stosunku do rządu prowadziła i prowadzi politykę rzeczową. Umie uznać i popiera wysiłki rzadu tam, gdzie one na to zasługują. Natomiast jeżeli chodzi o obronę zasad chrześcijańskich, zastrzec się musi, że prowadziła i prowadzić będzie politykę bezwzględną. Nasz ruch głosi — wolność, miłość i sprawiedliwość — i z temi hasłami idziemy w lud. Szczepanowski powiedział: „Albo będzie Polska katolicka, albo jej wogóle nie będzie“. Dlatego **o Polskę katolicką walczyć będziemy. To nasz program.**

Po wyborze Komisji Matki i stwierdzeniu pełnomocnictw delegatów, których przybyło na zjazd 72, przystąpiono do sprawozdań zarądu.

Prezes Beyer wspomina w swem sprawozdaniu, że na terenie bydgoskim powstały Chrześcijańskie Uniwersytety Robotnicze, których prezesem jest red. Bigoński i Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie“, który wychowując młodzież w duchu wzniosłych zasad chrześcijańskich, przygotowuje ją do życia społecznego. Mówca nie pomija i ciemnych plam, jakie ukazały się w roku sprawozdawczym. Celem udoskonalenia, celem rozwinięcia ruchu, dania mu solidnych podstaw, **niezbędnem jest wyrobienie w sobie ducha chrześcijańskiego** — to jest cel, który powinien przyświecać członkom Stronnictwa.

Ze sprawozdania sekretarza okręgu dowiadujemy się, że w okresie od 4. IX. 1932 odbyło się posiedzeń zarządu 17, zebrań rado okręgowej 10. Poszczególne koła urządzały zebrania miesięczne, na których referaty wygłaszali pp. red. Bigoński, red. Formański, red. Nowakowski, p. Górski, prezes Beyer i inni.

Skarbnik p. Cywiński przedstawił stan kasy. Dochody za rok ubiegły wynosiły 8.916,54 zł, rozchody 5.304,88 zł, saldo 3.611,66 złotych. Następnie zaznajomił zebranych z preliminarzem budżetowym na r. 1934/35.

Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego zebrania rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniami zarządu. Przemawiali m. in. pp. Mryła, Górski, Nowacki, Świątek, Grygrowicz i Guczalski. Wyjaśnień udzielał prezes Beyer.

W myśl propozycji komisji matki wybrano jednogłośnie nowy zarząd, w którego skład wchodzą: prezes Beyer, wiceprezesi: Balwiński i Wenzel, sekretarz Kurdelski, skarbnik Cywiński, ławnicy: pp. red. Lech Teska i Górski.

Obszerny referat na temat położenia ekonomicznego i politycznego kraju wygłosił sekretarz generalny p. red. Sopicki. W obfitującem w cyfry i fakty przemówieniu referent naszkicował sytuację obecną a zakończył stwierdzeniem, że w momencie szerzenia się haseł radykalnych ruch w Ch. D. ma wielkie zadania przed sobą, a jako stronnictwo oparte na swiatopoglądzie chrześcijańskiem winno skupić szerokie masy, którym dobro Ojczyzny jest najwyższem prawem.

W wolnych głosach złożono wyrazy uznania dla „Dziennika Bydgoskiego“.

Pozatem zebrani urządzili owację marszałkowi zjazdu red. Formańskiemu, który przechodzi na stanowisko redaktora „Nowego Kurjera“ w Poznaniu a w tutejszym ruchu Ch. D. brał żywy udział, pracując ofiarnie dla dobra stronnictwa.

Na zakończenie obrad prezes Beyer dziękuje zebranym za wybór i udział w zjeździe oraz wznosi okrzyk na cześć wodza ruchu, posła Korfantego.

Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“ zamknięto obrady zjazdu.

Przy niedostatecznej funkcji kiszek, cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, katarze żołądka i jelit, opuchlinie grubej kiszki, cierpieniach odbytnicy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Zalecana przez lekarza.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja“ Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy:

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856, zakł. fryzjerski dla pań i panów. **Trwała ondulacja,** pierwszorzędne wyk., nieszkodliwe na włosy.

Restauracje:

Restauracia i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety:

„Oaza“ pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kasznbowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Heidner, Dworcowa 7. Płaszcze, ubrania, obuwie.

F. A. Matz, Stary Rynek 19, Śniadeckich 49. Bławaty, firany, trykotaże, galanterja.

Kiełczewska, Gdańska 25. Art. podróżne, **torebki.**

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7,45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Szczegóły zniżek kolejowych na Targi Poznańskie.

Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło Zarząd Targów Poznańskich, że przyznało na okres trwania Targów następujące zniżki: 50% od dawnej taryfy tam i zpowrotem na podstawie karty uczestnictwa, którą bezpłatnie rozdają w większych miastach Izby Przemysłowo-Handlowe, Izby Rzemieślnicze i Biura Podróży „Orbis“ i Wagons-Lit Cook, a w mniejszych miastach Związki Kupieckie. Karty uczestnictwa są do otrzymania w przeszło 300 punktach w całej Polsce. Zniżka ta ważną jest na 28 i 29 kwietnia albo 2 i 3 maja, albo 5 i 6 maja, przyczem podróż winna być ukończona przed 12 godziną dnia, w którym się zniżka kończy.

Dla odległości poniżej 200 klm. zniżka jest ważna tylko dla pociągów osobowych i przyśpieszonych, dla odległości ponad 200 klm. zniżka jest ważna również na pociągi pośpieszne.

Oprócz tego Ministerstwo przyznało dla wycieczek szkolnych przejazd ze zniżką 75% tam i zpowrotem w okresie od 29 kwietnia do 6 maja włącznie.

Wreszcie dla przejazdów zbiorowych przyznano zniżkę 33⅓% dla 50 osób lub więcej, 50% dla 100 osób lub więcej i 60% dla 200 osób lub więcej tam i zpowrotem we wszystkie dnie targowe.

Dyrekcje kolejowe organizują tanie pociągi. Tanie pociągi organizowane są z Warszawy, z Radomia, Katowic, Kalisza, Rawicza, Torunia i Bydgoszczy.

Bliższe informacje o tanich pociągach będą ogłoszone przez dyrekcje kolejowe lokalne. O ile pociągi te będą dobrze frekwentowane, to zostanie organizacja ich powtórzona.

Obywatele!

Jak lat ubiegłych, będzie miasto nasze obchodzić uroczyście **wiekopomną rocznicę Konstytucji 3-go Maja.**

Zwracam się przeto z gorącym apelem do wszystkich obywateli Bydgoszczy o uświetnienie tego drogiego dnia sercu każdego Polaka, przez **udekorowanie domów flagami o barwach narodowych** i przez **wzięcie licznego udziału w uroczystości.**

Program uroczystości.

Dnia 2-go maja: godz. 19-ta capstrzyk wojska **na placu ćwiczeń w Jachcicach.** Godz. 20-ta: przemarsz wojska z orkiestrami przez miasto.

Dnia 3-go maja: godz. 6-ta: pobudka z wieży kościoła Klarysek. Godz. 9.30 przegląd wojsk **na placu ćwiczeń w Jachcicach.** Godz. 10-ta: msza św. polowa i defilaad na placu ćwiczeń **w Jachcicach.** Sztafeta motocyklowa Bydgoszcz — Toruń — Bydgoszcz.

Godz. 15-ta: popisy gimnastyczno-sportowe i zawody piłki nożnej Bydgoszcz — Toruń **na stadjonie.**

Godz. 20-ta: **uroczysty wieczór** ku czci 3-go Maja **w Teatrze Miejskim.** Ściślejszy program zostanie ogłoszony oddzielnie. Ceny biletów od 10 gr do 1.09 zł. Dla pp. przedstawicieli władz i urzędów rezerwuje kasa Teatru bilety do dnia 2 maja br. godziny 14-ej.

Za Komitet:
(—) **L. Barciszewski,** prez. miasta.



10 maja br.

bieg „Dziennika Bydgoskiego"

na Stadjonie Miejskim o godzinie 12.30

Zgłoszenia przyjmuje Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" do 8 maja włącznie.

XIII. Targi Poznańskie

manifestacją optymizmu gospodarczego.

Poznań, 30. 4. (PAT.) P. minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki w towarzystwie przedstawicieli władz, członków dyrekcji targów poznańskich, władz miejskich i korespondentów pism krajowych i zagranicznych udał się z dworca **do sali reprezentacyjnej targów, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie.**

Imieniem miasta przemówił pierwszy radca Zaleski, witając przybyłych gości w języku francuskim.

„Jest coraz lepiej" — mówi p. minister Zarzycki.

Następnie przemawiał prezes rady interesentów Targów p. Samulski, poczem zabrał głos **p. minister Zarzycki,** który wygłosił następujące przemówienie:

„Otwierając zeszłoroczne Targi poznańskie, miałem możność stwierdzić, że **wówczas położenie już nieco się zmieniło i że staliśmy już u progu zmiany konjunktury na lepsze. Dziś, po całym roku, muszę stwierdzić, że od tego czasu nie było ani jednego miesiąca, w którymby wskaźnik produkcji przemysłowej nie był wyższy od analogicznego miesiąca poprzedniego roku.** Od grudnia ub. r. jesteśmy co miesiąc wyżej już nawet od analogicznych miesięcy 1932 r. i zbliżamy się powoli do poziomu 1931 r., tj. do poziomu 70 w porównaniu ze wskaźnikiem 100 z r. 1928. A dzieje się to wszystko

bez specjalnego nakręcania konjunktury i bez eksperymentów gospodarczych,

wątpliwej zresztą wartości i zaryzykuję oświadczenie, że gdyby nie położenie w rolnictwie i gdybyśmy mieli możność rzucenia większych zasobów na nasze roboty specjalne,

mielibyśmy kryzys dawno za sobą.

I w tem miejscu po raz nie wiem który muszę z naciskiem podkreślić, że **zasadniczym warunkiem dalszego ogólnego poprawienia się konjunktury na całym froncie naszego życia gospodarczego pozostanie spryt i obrotność handlowa,** oczywiście nie na służbie wyzysku, spekulacji, ignorowania konsumenta, ustawicznego uganiania się za pomocą państwową itp. Dlatego też Targi dobrze zorganizowane są dowodem siły gospodarczej społeczeństwa. Z przyjemnością stwierdzam, że **coroczne Targi Poznańskie cieszą się w kraju i zagranicą ustaloną już marką solidności i że stanowią ważny element w naszem życiu gospodarczem.** Objawem niewątpliwie dodatnim jest to, że obecne Targi są prawie dwukrotnie silniej obesłane, niż w ubiegłym roku. Na specjalne podkreślenie zasługuje **duży wysiłek rzemiosła** i z innych województw, aby na obecnych Targach godnie reprezentować pracę rzemiosła i aby tą drogą rozszerzyć sobie możliwości zbytu. Również osobno wymienić muszę

duży udział przemysłu Rzeszy Niemieckiej.

Udział ten jest widomym znakiem, że z zachodnim sąsiadem wchodzimy na tory realnej współpracy gospodarczej, co leży w interesie obu sąsiadujących krajów. Dziękując organizatorom za ich wysiłek, życzę Targom Poznańskim i w tym roku jak najlepszych rezultatów dla całości naszego życia gospodarczego **i ogłaszam Trzynaste Targi Poznańskie za otwarte".**

Następnie p. minister z otoczeniem **przeszedł na teren Targów, przecinając u wejścia wstęgę** przy dźwiękach hymnu narodowego. W towarzystwie dyrekcji Targów p. minister wraz z otoczeniem **zwiedził następnie szczegółowo wszystkie pawilony Targów.**

Zjazdy gospodarcze w Poznaniu.

Poznań, 30. 4. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Poznaniu **zjazd delegatów Związku Drogerzystów Rzeczypospolitej.** Okręg pomorski reprezentowali pp.: prezes Skrzypczak z Torunia i Bogacz z Bydgoszczy. Po uchwaleniu absolutorjum dla zarządu, ustaleniu budżetu, jednym z ważniejszych postulatów obrad było **uchwalenie godła dla zawodu drogerzystowskiego.** Godło takie będzie mogło być wywieszone tylko w sklepach polskich i chrześcijańskich.

Również odbył się wczoraj w Poznaniu ogólnopolski **zjazd kupców z branży papierniczej w Polsce.** Przedmiotem obrad zjazdu była sprawa cennika dostaw biurowych oraz ustalenie cen zeszytów szkolnych. Na zjeździe przewodniczył prezes naczelnego komitetu branży papierniczej p. Kruszewski z Warszawy.

Sprawozdanie ze zjazdu **przedstawicieli Izb Przemysłowo-Handlowych** podamy w jutrzejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego".

Tylko przez oświatę Polska stanie się mocarstwem!

Składajcie ofiary na Dar Narodowy 3-go Maja, kupujcie nalepki T. C. L.

Okropna śmierć dziewczynki.

Podczas zabawy w chowanego wpadła w otwór windy.

Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się wczorajszej niedzieli o godz. 4 popołudniu na terenie byłej fabryki szczotek **„Piabama"** przy ulicy Promenada 57, znajdującej się obecnie **pod sekwestrem Banku Gospodarstwa Krajowego.** Gmach fabryczny nie jest jeszcze wykończony i częściowo — szczególnie górne piętra — znajdując się jeszcze w stanie surowym. Przed kilku dniami wynajęto jeden pokój w biurowej części fabryki na parterze p. Ludwikowi Szymkowiakowi.

Wczorajszej niedzieli przyszły w odwiedziny do Szymkowiaków **wdowa Marta Domke** wraz z córeczkami 10-letnią Urszulą i 16-letnią Irmgard, zam. przy ulicy Kujawskiej 30. Podczas gdy starsi grali w karty, dzieci **bawiły się w chowanego** w gmachu fabryki. Dziesięcioletnia Urszula szukając kryjówki na drugiem piętrze gmachu fabrycznego weszła do niezagrodzonego miejsca, w którem był otwór windy. Dziecko wpadło w ten **ciemny otwór długości dwunastu metrów łamiąc sobie kręgosłup.** Po kilkunastu minutowem szukaniu odnaleziono biedną dziewczynkę, dającą słabe znaki życia. Zrozpaczona matka usłyszała jeszcze głos swego dziecka: **„Mamo, zrób światło, tu tak bardzo ciemno!"** poczem biedactwo wyzionęło ducha. Zwłoki tragicznie zmarłej dziewczynki przewieziono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

Policja czyni dochodzenia, celem ustalenia winy strasznego wypadku śmierci małej dziewczynki. Jak twierdzi administrator, wejście do fabryki było surowe wzbronione.

Straszna katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą.

Dwie ofiary katastrofy. — Samochód doszczętnie rozbity.

W ub. sobotę w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się na szosie **pomiędzy Jasińcem a Małemi Kapuściskami** wstrząsająca katastrofa samochodowa. Szczegóły tej katastrofy przedstawiają się jak następuje:

W dość szybkim tempie podążało w kierunku Bydgoszczy z Fordonu auto osobowe, w którem znajdował się właściciel samochodu **p. Roman Poniatowski, właściciel młyna z Klecka, pow. gnieźnieńskiego oraz 35-letnia żona jego Emilja.** Samochodem kierował szofer p. Poniatowskiego. Krótko przed Kapuściskami pewien chłopiec biegał sobie na środku szosy i nie reagując na sygnały, **przelatywał szose zygzakiem z** jednej na drugą stronę. Szofer chcąc za wszleką cenę uniknąć najechania, skręcił nagle w bok, lecz chłopiec tak się dziwnie kręcił, że został najechany przez samochód. Auto przez to skręcenie natomiast **z całą siłą wpadło na drzewo przydrożne., rozbijając się doszczętnie.** Na skutek silnego wstrząsu wyrzucona została na szosę p. Emilja Poniatowska, która doznała **złamania lewego uda i ogólny wstrząs nerwów.** Szofer jak i właściciel samochodu wyszli z katastrofy bez szwanku.

Nieszczęśliwy chłopiec **10-letni Józef Wszołek,** syn bezrobotnego robotnika, zam. w baraku przy ul. Wiślanej 30, który spowodował straszną katastrofę, odniósł wielką ranę na głowie oraz wstrząs mózgu. Dwie ofiary katastrofy samochodowej przewieziono karetką Pogotowia do Lecznicy Miejskiej.

Jak się dowiadujemy wczorajszej niedzieli nastąpiła poprawa w stanie zdrowia obu ofiar, tak, że nie istnieje obawa utraty życia.

Wiecznie niemiłe „zapóźno".

Do jednego z przykrych, a czasem tragicznych wyrazów słownika ludzkiego należy słowo „zapóźno...". Wyraz ten jest dla człowieka określeniem zdarzeń, w których pomoc czy interwencja były spóźnione, nic się już nie dało odrobić, nic uratować. Świetny wynalazek miesięcznych urlopów w sezonie letnim jest właśnie przeznaczony zarówno na wypoczynek, jak i na remontowanie organizmu nadwyrężonego pracą i życiem wytężonem. Jest na ziemi polskiej, na Śląsku Górnym wspaniałe miejsce łączące w sobie walory wypoczynkowe i lecznicze — to znane Jastrzębie Zdrój, perła uzdrowisk śląskich. Solanki radjoczynne jodo-bromowe, elektro i hydroterapja, borowina i inne środki darzące zdrowiem podniszczonego organizmu, czynią z Jastrzębia Zdroju oazę zdrowia, zwłaszcza że miejscowość ta jest prześlicznie położona u stóp Beskidów, a samo uzdrowisko leży w wielkim parku.



Pożegnanie redaktora Formańskiego.

W ub. sobotę odbyła się w małej sali Resursy Kupieckiej uroczystość, która stała się manifestacją szczerych uczuć w stosunku do p. red. Formańskiego, opuszczającego po 8-letnim pobycie Bydgoszcz i obejmującego nową placówkę pracy — redakcję „Nowego Kurjera" w Poznaniu. Wieczór pożegnalny zorganizowany został przez Dziennikarski Klub Kręglarzy, którego red. Formański jest założycielem i prezesem, a zgromadził oprócz członków klubu i wszystkich dziennikarzy bydgoskich, licznych jego przyjaciół. Na przemówienia pożegnalne, nacechowane serdecznością i uznaniem dla pracy społecznej i obywatelskiej i zalet towarzyskich opuszczającego Bydgoszcz kolegi prezesa Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, odpowiedział red. Formański dziękując za życzliwość i współpracę na dotychczasowym terenie.

Zjazd rady naczelnej Ch. D.

W dniu 3 czerwca br. odbędzie się w Bydgoszczy zjazd rady naczelnej Ch. D. na który przybędą delegaci wszystkich dzielnic z prezesem Wojciechem Korfantym na czele. Z okazji zjazdu odbędzie się w Bydgoszczy akademja poselska.

Sokół żeński.

Dziś w poniedziałek ćwiczenia młodzieży o godz. 7 w hali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

Od godz. 6 ćwiczenia młodzieży oddziału II.

Ćwiczenia senjorek dziś o godz. 8 w tejże sali.

We wtorek w gimnazjum żeńskiem przy ul. Staszica ćwiczenia drużyny.

W środę o godz. 7 zebranie Wydz. Techn. Ćwiczenia młodzieży wypadają.

III. drużyna ratownicza P. C. K.

Dziś w poniedziałek zbiórka o godz. 7 w hali gimnastycznej o godz. 7. **Komendantka.**

— **Ważne dla zbiorowych wycieczek do Gdyni.** Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża oddział w Gdyni umieszcza we własnych barakach i namiotach po cenach bardzo dostępnych zbiorowe wycieczki. Zakwaterowani korzystają z wygodnego siatkowego łóżka, z czystej pościeli i 2 kocy. Dla pań osobne pomieszczenia. Schronisko znajduje się przy ul. Mościckiego, obok dworca kolejowego, telefon 18-68.

Kronika żałobna.

S. p. dr. Alojzy Sobierajczyk

Burmistrz miasta Chojnic.

Dnia 28 kwietnia zmarł w Chojnicach dr. med. Alojzy Sobierajczyk, pierwszy burmistrz miasta Chojnic w odrodzonej Polsce, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem członek Sejmiku Wojewódzkiego, Wydziału Powiatowego pow. chojnickiego, wiceprezes Koła Miast Pomorskich oraz członek zarządu Wydziału Komunalnego Banku Kredytowego.

Śp. dr. Sobierajczyk był do końca stycznia bież. roku burmistrzem miasta Chojnic, który to urząd piastował przez 12 lat. Z powodu choroby przeszedł na emeryturę. Był on pierwszym burmistrzem w Odrodzonej Polsce. Do Chojnic przybył **z rodzinnej Ziemi Złotowskiej,** gdzie się urodził 4 kwietnia 1870 roku. Do gimnazjum uczęszczał w Gnieźnie, gdzie zdał maturę, poczem w Berlinie studjował medycynę. Egzamin lekarski zdał w Berlinie, gdzie w roku 1900 rozpoczął praktykę. Pracował wtedy z wielkiem poświęceniem wśród Polaków. Przez pewien czas był **prezesem Towarzystwa Naukowego Studentów Polaków.** W roku 1903 przeniósł się do Złotowa, rodzinnego miasta, gdzie założył spółdzielnię „Rolnik", zaś w powiecie złotowskim **zakładał kółka rolnicze,** po wojnie światowej Rady Ludowe, Straż Ludową. On to spowodował, że język polski wprowadzony został w naukę religji w każdej szkole powszechnej w powiecie złotowskim.

W lutym 1930 roku został mianowany burmistrzem miasta Chojnic, który to urząd piastował do początku roku bieżącego. W tym czasie zaskarbił sobie serca wszystkich obywateli swą nieprzeciętną szlachetnością serca. Był dobrym i sprawiedliwym ojcem wszystkich obywateli, którzy w dowód wdzięczności wysoko Go cenili i z całego serca kochali.

Niech odpoczywa w pokoju!

PROGRAM RARJOFONICZNY.

WTOREK, 1 MAJA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,20: Koncert zespołu salonowego H. Adamskiej-Grossmanowej. 16,05: Skrzynka P. K. O. 16,20: „W ogniu rewolucji roku 1905" odczyt. 16,35: Recital śpiewaczy Ireny Bardy. 16,50: Koncert kwintetu kameralnego z Poznania. 17,30: Odczyt I pt. „Słowacki" wygł. prof. Konrad Górski. 17,50: „W świecie atomów" odczyt. 18,10: Skrzynka muzyczna. 18,25: Audycja z cyklu „Koncerty brandenburskie" J. S. Bacha. Płyty z objaśnieniami. 19,15: Listowne nauczanie rolnictwa. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: „Wiktorja i jej huzar" operetka w 3 aktach P. Abrahama pod dyr. Górzyńskiego. W przerwie „W restauracji" fragm. z powieści. Kwadrans literacki. 22,30: Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

—::—

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla wspólne dzieło znakomitego reżysera Mamouljana i genjalnej Grety Garbo p. t. **„Królowa Krystyna"**. Dla tego wspólnem nazwaliśmy dziełem, gdyż jest to jedyny film może, w którym artystka i reżyser uzgadniali się w pomysłach, uzupełniali się w realizacji i twórczości, w której wznieśli się ponad poziom. Obraz zyskał aplauz ze strony publiczności, jak każda rzecz piękna.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś wspaniała miłosna przygoda młodego adwokata p. t. **„Byłem ci wierny"** z Ronald Colmanem i Kay Francis oraz wielki film egzotyczny. Pocz. o 7, jutro o 3.

BAŁTYK. Dziś po raz ostatni arcysensacyjny film z Tom Mixem pt. **„Pojedynek w samolocie"** oraz piękny film polski pt. **„Gwiaździsta eskadra"** z Baśką Orwid, Karewiczem, Kobuszem i inni. Pocz. o 5,30. Dla młodzieży program dozwolony.

KRISTAL. Dziś **„Przygoda na Lido"**, komedja muzyczna produkcji austrjackiej w wersji niemieckiej. Główne role odtwarzają świetny śpiewak Alfred Piccaver, który ładnie i dużo śpiewa, miła nad wyraz Nora Gregor i Szöke Szakall w roli impresarja znakomitego śpiewaka, sympatyczny grubas, hodujący gołąbki i obliczający skrzętnie procenty od urojonych występów swego „gwiazdora". Film muzycznie stoi na wysokim poziomie. Piccaver ładnem wykonaniem piosenek budzi szczery zachwyt. Krajobrazy zaś i wystawa oraz wielka doza humoru w akcji, czyni film bardzo udatny i miły. Nic przeto dziwnego, że film cieszy się powodzeniem. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA. Dziś i nadal olbrzymi program: **„Pieśń nocy"** z Janem Kiepurą i **„Platynowa blondynka"** z Clark Gable i Jean Harlow. Wielki ten program, przyciągnąć może i zająć najbardziej nawet zniechęconego do życia człowieka. Za niewielkie pieniądze dwie godziny pięknych przeżyć i wrażeń artystycznych. Początek o 5, 6,20 i 9.

REWJA wyświetla jeden z najweselszych filmów dźwiękowych **„Pat i Patachona jako ogrodników na pensji"**. Publiczność bawi się na tym doskonałym programie śmiejąc się do łez. Pozatem program uzupełnia film polski. Wkrótce już bo dnia 2 maja tylko 2 gościnne występy zespołu Kozaków Kubańskich, którzy w nowym repertuarze ukażą się na scenie kina Rewji.

Komuniści w kanałach wiedeńskich

Wywrotowcy przygotowali olbrzymie demonstracje przeciwrządowe.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 30. 4. (Tel. wł.). Z Wiednia donoszą, że tamtejsi socjaliści i komuniści przygotowali się do urządzenia demonstracyj przeciw rządowi Dollfussa obliczonych na ogromną skalę. Policja aresztowała około 3.500 socjalistów i komunistów. M. in. wykryto sześć band komunistycznych, ukrywających się w kanałach i usiłujących tamże podsadzać miny dynamitowe. Jedna z band zakradła się w pobliżu domu „Frontu ojczyźnianego" i chciała wysadzić go w powietrze. Bandy komunistyczne zostały unieszkodliwione.

S. S.

Konferencja taryfowa w sprawie komunikacji.

Od 2 tygodni odbywa się konferencja taryfowa w sprawie komunikacji w Bydgoszczy z udziałem delegatów Czechosłowackich Kolei Państwowych, Państwowej Żeglugi Dunajowej, Towarzystwa Transportowego „Danubia", Ministerstwa Komunikacji P. K. P., Dyrekcji Okręgowej Kolei, Torunia i Krakowa.

Konferencja podzielona została na 3 sekcje rozpatrujące następujące zagadnienia:

1. sprawę komunikacji **Gdynia — Czechosłowacja** pod przewodnictwem radcy ministerjalnego Radyńskiego;
2. sprawę komunikacji **Gdynia — Dunaj**, pod przewodnictwem dr. Thona i
3. sprawę **tranzytu Gdynia — Węgry** pod przewodnictwem dyrektora Ungara.

Po zakończeniu obrad, uczestnicy konferencji odbyli **wycieczkę do Gdańska i Gdyni** celem zwiedzenia obu portów i zapoznania się jego urządzeniami.

—::—

— **Delegacja bydgoskiej Podchorążówki u wiceministra gen. Fabrycego.** Delegacja Szkoły Podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy z komendantem szkoły płk. dypl. Koseckim na czele zaprosiła generała Fabrycego, I. wiceministra spraw wojskowych na promocję w dniu 6 sierpnia br. Honorowym szefem tegorocznego kursu S. P. dla podofic. jest gen. Fabrycy. W składzie delegacji byli podchorążowie trzech broni: piechoty, kawalerji i artylerji.

— **W miejsce wieńca na grób ś. p. Ignacego Grajnerta** złożył p. Suligowski 5 zł na rzecz ubogich Konferencji św. Wincentego a Paulo parafji św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.

— **Tow. śpiewu „Moniuszko"** urządza dnia 2 maja br. swą doroczną wiosenną zabawę w sali Resursy Kupieckiej, zatem miłośnicy tego Tow. śpieszcie się wszyscy na ich zabawę, gdyż program jest wielce urozmaicony. Zarząd. (8071

— **Przypominamy w ostatniej chwili** o dzisiejszym koncercie Marynarki Wojennej. Koncert odbędzie się w Teatrze Miejskim o godzinie 20 wieczorem. Wysoki poziom artystyczny orkiestry, ciekawy program jak i urok naszych kochanych marynarzy zapewnia tej pięknej imprezie pewne powodzenie. Pozostałe nieliczne bilety można nabyć w kasie wieczornej jeżeli ich przedtem nie zabraknie.

— **Zebranie sekcji szybowcowej przy I. B. D. Harcerskiej** odbędzie się we wtorek, 1 maja br. o godz. 20 w komendzie hufca, ul. Libelta. Sympatycy i harcerze innych drużyn mile widziani.

—::—

Z życia towarzystw.

Wtorek, 1 maja 1934 r.

Godz. 19,00: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

*

„Chopin". Tow. nasze wystąpi w dniu 3 maja na akademji w Teatrze Miejskim o g. 20. Wobec tego lekcja śpiewu w poniedziałek o godz. 19,30 u p. Kleinerta. We wtorek lekcja z orkiestrą w górnej sali Resursy Kupieckiej o godz. 19,30.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 30. 4. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,22
funty szterlingów	26,94
franki szwajcarskie	171,21
franki francuskie	34,85
guldeny gdańskie	172,21
liry włoskie	44,96
floreny holenderskie	357,45

Za okazane współczucie i złożone wieńce oraz liczny udział w pogrzebie mego drogiego męża ś. p.

Florjana Bartkowiaka

składam przedewszystkiem p. dyr. Gulczowi, Kom. Kasie Oszczędności, przyjaciołom, kolegom oraz wszystkim znajomym, serdeczne

Bóg zapłać!

4596) **Żona z rodziną.**

FARBY MALARSKIE

światłotrwałe (chemiczne i ziemne) **lakiery, pokosty i emalje** po cenach najniższych

Drogerja pod Koroną

Tadeusz Jungbluth (6076

Sienkiewicza 32, róg Kwiatowej.

Akwizytorów

do lat 25, na stałą pensję i diety poszukuje się dla poważnego przedsiębiorstwa. Pożądana jest pewna praktyka w zawodzie kupieckim. W rachubę wchodzą tylko byli wojskowi kategorji A. Oferty z fotografją do **„Par“ pod „54,496“.** (8032

Fryzjer (4610
potrzebny. Sniadeckich 32.

Dziewczyna
z dobrem gotowaniem do wszelkich prac domowych. Słomiańska, Dworcowa 17, m. 4. (4604

Służąca
z gotowaniem, potrzebna. Aleje Ossolińskich 21. (4603

Ekspedjentka
do cukierni może się zgłosić. Cukiernia Poznańska Gdańska 67. (4581

Konc. Kursy

samochodowe i motocyklowe

W. Mielnika, Bydgoszcz, ulica Gdańska 42.

Zapisy codziennie. (8025

Biuro czynne od godziny 8—19-tej bez przerwy.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

Farby
Lakiery
Pokost
Pendzle
Szablony

poleca w doborowej jakości i tanio

A. B. Lewandowski

Bydgoszcz, ulica Długa 7.

Tel. 311. (6132

Poszukujemy

wiertarkę
kowadło
kuźnię polną
tokarkę

oraz **narzędzia**

Bracia Schlieper

ul. Gdańska nr. 140.

Tel. 306. Tel. 361.

7848

Dla Gdyni poszukuje hurtownia materjałów budowlanych (8002

stenotypistkę

która bezbłędnie i szybko stenografuje i pisze na maszynie polską i niemiecką korespondencję. Tylko siły wykwalifikowane zechcą się zgłosić z podaniem życiorysu oraz pensji do Dzien. Bydg. pod **„Gdynia“.**



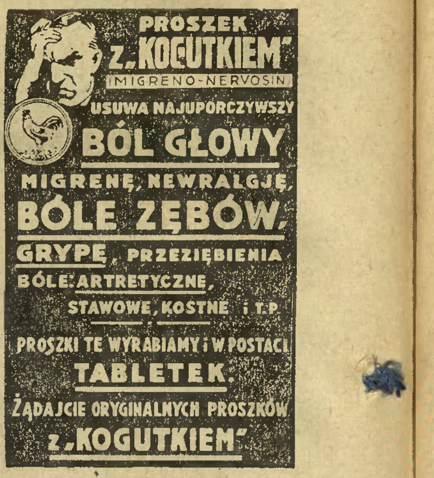
przez piękną cerę do szczęścia

Zawsze będzie Pani z wdzięcznością wspominać ten znakomity puder Abarid, który czyniąc z Niej piękną kobietę, zapewnił szczęście i powodzenie w życiu. Puder Abarid chroni i pielęgnuje Pani urodę.

8019



8030



4

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo ł, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. **Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.**

POLECENIA

Świece
do komunji św., gładkie i dekorowane w wielkim wyborze. Skład Mydeł i Swiec, Długa 40. (8034

Rowery
solidne kupisz najtaniej Wasielewskiego, Dworcowa 41. (7364

Nowożeńcy
kupują wszelkie meble najtaniej tylko Janowicza Wełniany Rynek 10. (7138

Lód
sztuczny dostarcza w dom „Kurjer“, ul. Parkowa Tel. 15-29. (4579

SPRZEDAŻE

Dom
z ogrodem w ślicznem położeniu, najkorzystniej dla emerytów, zaraz na sprzedaż, cena według ugody. Nowe (Pomorze), Wiślanna 2. (7817

Jeszcze (8080
kilka placów budowlanych na sprzedaż. Szubińska 21.

Dwupiętrowy
komfortowy przy wpłacie 20.000 okazyjnie. Szuchiewicz, Emeryt, Dworcowa 2. (8030

Willę
dwumieszkaniową 10 000— Kuligowski, Bydgoszcz, Gdańska 33. (4590

Dom
przy Rynku, dwa składy, dochód 7500, wpłata 30.000, cena 45.000. Emeryt, Dworcowa 2. (8029

70 mórg
ziemi, 5 klm. od Bydgoszczy, nadaje się na budowlę, sprzedam. Krenz, Prądki pocztu Ciele. (8038

Sprzedam (8026
wydzierżawię nowy dom, 3 pokoje, kuchnia, w uroczem, zdrowem położeniu przy lesie i stacji. Żurek, Trzciniec, poczta Ciele.

Wóz
rzeźnicki na resorach. Jagiellońska 25. Dąbrowski. (8062

2 regały
i bufet tanio sprzedam. M. Focha 52, kiosk. (80[illegible]1

Sypialnie
nowoczesne sprzedaje tanio stolarnia, ulica Gdańska 111a. (4569

Półciężarówkę
Ford w dobrym stanie sprzedam, ul. Śląska 40—5. 4547

Skrzynka
wystawowa (Schaukasten) tanio na sprzedaż. Finc, Stary Rynek 15. (8048

Tokarnię
do drzewa, wiertarkę (Langlochborm.) do zapędu sprzedam. Oferty „Taniocha“ Dziennik. (8037

Samochód
osobowy Ford, limuzyna dobrze utrzymana, korzystnie zaraz na sprzedaż. Wiadomość garaż, Trzeciego Maja 20a. (4354

Wózik (8059
dziecięcy, lodówka średnia, balony szklane, kufer duży (Rohrplattenkoffer). Adres administr.

Kilka mało używanych **pianin i fortepianów** ma znów do **oddania** tanio z gwarancją (7694
B. Sommerfeld, Bydgoszcz ul. Sniadeckich nr. 2.

Kartofle
Industrja i Woltman na sprzedaż. Majętność Nawra pow. Toruń, telefon Chełmża 83. (7789

Wózek
dziecięcy mały korzystnie sprzedam. Mazowiecka 4, m. 11. (8039

Zegar
do taksówki (Argo), polowiec i rolwóz tanio na sprzedaż. Schubert, Kujawska 5. (8052

Sprzedam
całe urządzenie mieszkaniowe. Wincentego Pola 4, mieszk. 5. (8050

Lustro (8054
ramę mahoniową, stół duży do pracy, wyrzymaczkę sprzedam. Długa 55, m. 7.

KUPNA

Maszynę (7613
do pisania kupię. Oferty z podaniem ceny Sala Licytacyjna, Gdańska 42.

POSADY WOLNE

Poszukuję
ogrodowego, kawalera, od 1-go V., z dobremi świadectwami i dobrze obeznanego w warzywnictwie. Zgłosz. z podaniem wynagrodzenia do Dziennika pod „T. Fr.“ (7820

Stołowy
z kaucją 500 zł. na wyjazd nad morze potrzebny. Zgłoszenia „Hotel Warszawski“, Bydgoszcz. (8031

Poszukuję
młodszego powroźnika wraz z utrzymaniem na stałe. B. Muszyński, Gdynia 4. Wytwórnia lin. (7961



Jeżeli lotnik

straci orjentację — jest zgubiony. Zdanie to równie dobrze zastosować można w przenośni do każdego kupca, przemysłowca czy przedsiębiorcy. Nie wolno stracić orjentacji na rynku handlowym lub przemysłowym, gdyż kupiec niezdecydowany, lub też niestosujący się do wymagań klienteli, straci ją bezpowrotnie i jest zgubiony. Kompasem zaś — wskazującym łączność między kupcem a konsumentem jest ogłoszenie. Ono jedynie może zachęcić klienta do kupowania umiejętnie oferowanego towaru, ponieważ czytane będzie przez tysiące i tysiące ludzi. Jeżeli chcesz opływać w dobrobycie i mieć powodzenie, daj do „Dziennika Bydgoskiego“ ogłoszenie.

Werkmistrz
stolarski, pierwszorzędna siła na roboty budowlane i meble potrzebny zaraz na stałe. Zgłosz. Dz. Bydg. Gdynia, „Werkmistrz“. (7937

Egzystencja.
Uczennice — zdobnictwo. Poniedziałek 4—6. Gdańska 81, m. 6. (4571

Ekspedjentka
potrzebna zaraz. Bazar Obuwia, Stary Rynek 11. 8041

Przychodnia (8060
posługaczka z dobrem gotowaniem, zgłaszać od 8—9 rano. Zaułek 1, m. 3.

Krawiec
tylko dobry, podręczny. Wiadomość filja. (4585

Służąca (4584
potrzebna. Gdańska 86-2.

Pewna
służąca, która zna gotowanie, potrzebna. Dworcowa 45, m. 7. (4616

Parobka
od 1 maja przyjmę ze wsi. Cmentarna 13. (4572

Kucharka
rutynowana, która zna kuchnię à la carte potrzebna zaraz. Ogród Teatralny, Bydgoszcz. (4574

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik
poszukuje posady, miejscowość obojętna. Łaskawe oferty pod „Dzielny cukiernik“ do filji Dziennika Bydgoskiego. (7278

Ogrodnik
kawaler, lat 25, poszukuje posady, miejscowość obojętna. Oferty „J. R.“ (8046

Kuźniczanka (4575
wyręczy panią domu, pomoże w biurze za utrzymanie. Filja „Przystojna“.

DZIERŻAWY

Piekarnia
do wydzierżawienia. Jasna 22, piekarnia. (7825

Stajnie (4387
remizy, składnice wszelkiego rodzaju, duże podwórze, natychmiast wolne. Wodtke, Gdańska 76.

Wydzierżawię
warsztaty. Plac Piastowski 7. (4576

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokojowe
wygodnej piwnicy szuka samodzielny kupiec. Pod „Czynsz 2 — 3“ administracja. (8042

4—5 pokoi
dużych, słonecznych w centrum poszukuję od 1—15 maja. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Wojskowy Lot.“ (7722

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. z kawą i pościelą 15 zł. Leszczyńskiego 22, m. 8. (7883

Używaniem
kuchni. Plac Wolności-Gimnazjalna 4, II. (4527

Pokój
czysty, słoneczny, blisko dworca, dla inteligentnego pana lub pani, zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (4586

Pokoje
umeblowane z utrzymaniem, lub bez zaraz lub od 1-go maja. Panie mają pierwszeństwo. Kołłątaja nr. 6, m. 2. (7794

Pokój (7903
umeblowany, osobne wejście. Sniadeckich 53, m. 8.

Pokój
ładny frontowy. Pomorska 52—1. (4454

Pokój
niekrępujący. Nowy Rynek 6, m. 3. (8040

Pokój
umebl. Matejki 5—5. (4411

Pokój (4573
umeblowany. Matejki 12/6.

Pokój
Kwiatowa 9/7. (4570

Pokój
komfortowy niekrępujący Plac Wolności 5, m. 8. (4586

Pokój (8036
umebl. Zduny 21, m. 7.

Tani
pokój umeblowany. Długosza 7/2. (8043

Pokój
ładny, słoneczny z dobrem utrzymaniem. Gdańska 62, mieszk. 5. (8028

Pokój
niekrępujący. Mazowiecka 5 — 2. (8045

Pokój
słoneczny, dobrze umeblowany, elektryczność. Sniadeckich 4, m. 2. (4589

Pokój
niekrępujący. Szczecińska 6 — 1. (8057

Pokój
umeblowany, osobne wejście. Król. Jadwigi 12, mieszk. 4. (8049

Pokój
umeblowany słoneczny. Weyssenhoffa 3, mieszkanie 3. (4609

2 umeblowane
pokoje dla kulturalnego małżeństwa lub p. kuchenka gazowa, telefon Zamojskiego 4-4. (4595

2 pokoje
u samotnej. Warmińskiego 12—3. (4593

Skromny
dla panienki. Dworcowa nr. 2—6. (4613

Pokój
Chrobrego 23, m. 7. (4614

Pokój (4601
zaraz. Sniadeckich 39/7.

RÓŻNE

Aparaty (7769
Minimax do gaszenia ognia, ładunki zapasowe oferuję korzystnie. Oferty pod „Ceny fabryczne“ do Dziennika Bydgoskiego.

Zgubiony
dyplom szoferski nr. 2549 unieważniam. (7737

Torebkę
zgubioną przed tygodniem na Kopernika lub Sportowej, proszę zwrócić za wynagrodzeniem. Bocianowo, Sportowa 11—2. (4587

Biedna
kobieta zgubiła torebkę damską od dworca do Grudziądzkiej. Znalazcę proszę łaskawie o zwrot. Ks. Skorupki 39. (8072

NIESTETY.



— Chciałbym być taki wysmukły, jak ten.

— A ja choćby taki, jak cokół, na którym stoi.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.